Redakcja Tel. 138-28, 102-28 Administracja Tel. 182-45, ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok X. Nr. 80. Łódź, piątek 23 marca 1934 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i tam. str. 5 łam. w tekście 30 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.— Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

Fałszywa „prawda o polskiem Pomorzu".

Aresztowanie 4-ch łodzian w Cieszynie.

Oszuści z legitymacjami Związku Rezerwistów.

Cieszyn, 23 marca. Policja przytrzymała w Cieszynie pochodzących z m. Łodzi: Józefa Wojtasika, Władysława Kaczmarka. Władysława Frątczaka oraz Franciszka Smolarka, którzy od dłuższego już czasu objeżdżają Woj. Śląskie i utworzyli sobie sami „Komitet propagandowy Morza Polskiego", zajmując się sprzedażą pocztówek i plakatów pod hasłem

„Prawda o polskiem Pomorzu".

Dla ułatwienia sobie roboty, wymienieni osobnicy wyłudzili w podstępny sposób legitymację ze Zw. Rezerwistów oraz „Strzelca", a następnie, uzyskawszy na tej podstawie zezwolenie ze Starostwa na sprzedaż pocztówek, przyrzekli wymienionym związkom

pewne zyski ze sprzedaży.

Tymczasem okazało się, że spryciarze wpłacili do związków bardzo znikomą kwotę, ogromną część zysków chowając do własnych kieszeni.

Bezczelność tych wydrwigroszów była m. in. tak wielka, że chodzili oni np. w Cieszynie do kupców, restauratorów itp., wciskając im natarczywie plakaty za 2 do 4 zł. i podkreślając stanowczo, że muszą oni je nabyć, bo... „taki jest nakaz ze Starostwa!" Oczywiście, że Starostwo „nakazu" takiego nie wydało i że o praktykach oszukańczych wydrwigroszów

nic nie wiedziało.

Ostatecznie całą czwórkę oszustów łódzkich umieszczono w więzieniu śledczem w Cieszynie.

Przyśpieszenie wypłat emerytur

i zwrotu kosztów leczenia.

WARSZAWA, 23 marca. Zarząd główny Związku Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów R. P. zwrócił się do władz z postulatem przyśpieszenia wypłat emerytur i zwrotu kosztów lekarskich.

Związek podkreśla, że mimo wyraźnego brzmienia obowiązujących przepisów wielu emerytów i rodzin wyczekuje często

po kilka miesięcy na emerytury;

dotyczy to również zwrotu kosztów leczenia, których czasowe pokrywanie stanowi poważny uszczerbek w skromnych budżetach urzędniczych.

Nikt nie może zmusić adwokata

do zdradzenia tajemnicy zawodowej.

Warszawa, 23 marca. Izba karna Sądu Najwyższego wydała doniosłe orzeczenie w sprawie adwokackiej tajemnicy zawodowej; sprawa ta niejednokrotnie była ostatnio przedmiotem zatargów

między sądem a adwokatami,

którzy uchylali się od zeznań.

Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że adwokata w żadnym wypadku nie można zmusić do zeznań w sprawie faktów, o jakich się dowiedział przy udzielaniu porady prawnej klientowi i w związku z prowadzeniem jego sprawy.

Trup pod windą.

Straszna śmierć górnika.

Sosnowiec, 23 marca. Z Grodźca donoszą o strasznym wypadku, jaki tam miał miejsce w podziemiach kop. „Solvay", w którym uległ 42-letni Franciszek Korek, zam. w Grodźcu.

Korek w ślepym szybiku zajęty był na windzie czyszczeniem t. zw. „bigli". W chwili, gdy nieszczęśliwy pochylony był przy robocie, w niewyjaśniony dotychczas sposób, winda

ruszyła nagle do góry,

porywając za sobą nieszczęśliwego robotnika. Zaczepiony przez windę, przyciśnięty został do żelaznego rusztowania i podniesiony na wysokość około 10 metrów.

Gdy winda zatrzymała się, pod nią zawisł trup nieszczęśliwego którego głowa została w okropny sposób zmiażdżona. Windę opuszczono na dół i dopiero wtedy zdołano odczepić trupa tragicznie zmarłego robotnika, który osierocił żonę i dwoje dzieci.

Władze prowadzą dochodzenie celem ustalenia kto ponosi winę za wypadek.

Awanse w policji

nastąpią w połowie kwietnia.

WARSZAWA, 23 marca, Minister Spraw Wewnętrznych zawiesił czasowo przepisy o wstrzymaniu awansów oficerów policji. Nowe awansy mają nastąpić przed 15 kwietnia, przyczem przewidywane jest także awansowanie

starszych przodowników na aspirantów z zachowaniem jednak dotychczasowego uposażenia.

Niepodległość Filipin.

Przyjęcie ustawy przez Senat.

Waszyngton, (PAT) Senat przyjął ustawę o niepodległości wysp filipińskich.

Nowy mistrz Europy.



Włoch Carlo Orlandi pobił w Medjolanie w 15 rundach na punkty dotychczasowego mistrza Europy w wadze lekkiej Belga Francois Sybille.

Dolar 5.24

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.25, w płaceniu 5,24; dolar złoty w żądaniu 9.03, w płaceniu 9; funt angielski w żądaniu 27.10, w płaceniu 27; rubel złoty w żądaniu 4.70, w płaceniu 4.65; marka w żądaniu 2.10, w płaceniu 2.09; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90.

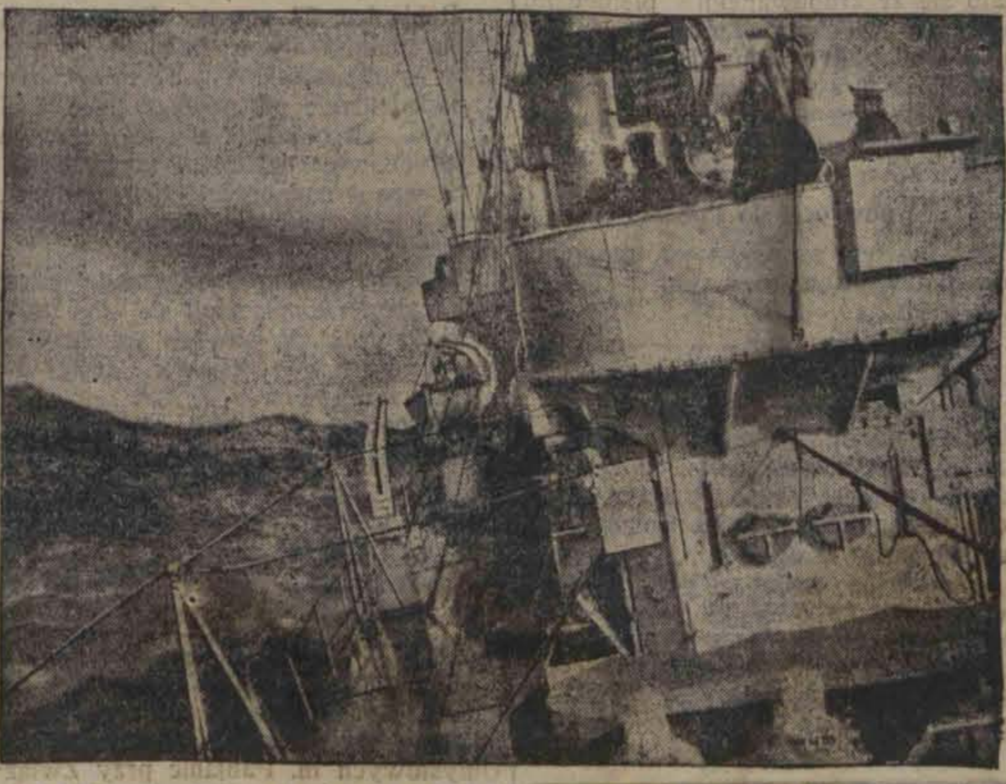
Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.24.

Dzisiaj rozpoczynamy w „Echu" druk najnowszej powieści ANASTAZJI DREWNOWSKIEJ p. t.

„Katastrofa"

Utwór ten, jak wszystkie poprzednie powieści Drewnowskiej odznacza się nadzwyczaj emocjonującym konfliktem, który rozgrywa się na uroczem tle jednego z najpiękniejszych zakątków Polski.

Manewry na wzburzonem morzu.



Angielski torpedowiec walczy ze wzburzonym Atlantykiem podczas ostatnich manewrów morskich.

Przedświąteczne posiedzenie Rady Ministrów

załatwi drobne sprawy bieżące.

WARSZAWA, 23 marca. W kołach politycznych przypuszczają, że nowe dekrety Prezydenta R. P. w ważnych sprawach gospodarczych, które w sposób bardzo stanowczy zapowiadano już na pierwszy tydzień po zamknięciu sesji ukażą się

dopiero po Świętach.

a mianowicie wtedy, gdy przeprowadzona zostanie rekonstrukcja rządu. Z tego powodu najbliższe i zresztą jedyne przed Świętami posiedzenie Rady Ministrów ma być poświęcone tylko drobnym sprawom bieżącym.

Prezes Rady Ministrów

polecił wypłacić dodatki w wojsku

i w służbie cywilnej.

Warszawa, 23 marca. Prezes rady ministrów wystosował do ministerstw i urzędów centralnych okólnik w sprawie wypłaty funkcjonarjuszom państwowym w służbie cywilnej i wojskowej dodatkowych wynagrodzeń

za dodatkowe czynności.

Regulacja płac funkcjonarjuszów państwowych, przeprowadzona z dniem 1 lutego r. b., skasowała postanowienia ustawy z 1923 roku o uposażeniach pracowników państwowych. Jednakże zasady przyznawania dodatkowych wynagrodzeń za dodatkowe czynności niezwiązane ze stanowiskiem nie zostały dotychczas wydane.

Okólnik prezesa rady ministrów poleca wobec tego wypłacać funkcjonarjuszom państwowym wynagrodzenia powyższe

w dotychczasowej wysokości,

o ile one zostały przyznane na podstawie artykułu 9 ustawy z 1923 roku przez władzę naczelną w porozumieniu z ministrem skarbu. Wypłata dodatkowych wynagrodzeń za dodatkowe czynności odbywać się ma na zasadach dotychczasowych

do czasu nowego unormowania.

Królewska para siamska na audjencji u Ojca Św.

Miasto Watykańskie, 23 marca. — Wczoraj Ojciec Św. przyjął na audjencji królewską parę siamską. Rozmowa trwała kilkanaście minut, a po jej zakończeniu Ojciec Św. obdarował króla i jego małżonkę oraz księcia królewskiego

pamiątkowemi medalami jubileuszowemi.

Po audjencji papieskiej egzotyczni goście odwiedzili kardynała sekretarza stanu.

Minister Nakoniecznikow-Klukowski

w Budapeszcie.

Budapeszt, 23 marca. Wczoraj przed północą przybył tu minister rolnictwa i reform rolnych p. Nakoniecznikow-Klukowski w towarzystwie dyr. dep. Rosego i prezesa kieleckiej izby rolniczej Kozłowskiego. Na dworcu witali gości polskich: węgierski min. rolnictwa Kallay, przedstawiciele władz, sfer gospodarczych, prasy, poseł R. P. Łepkowski z członkami poselstwa, konsul Chełmiński, liczna kolonja polska i publiczność. Po powitaniu p. minister Nakoniecznikow-Klukowski odjechał w towarzystwie pos. Łepkowskiego do hotelu.

Wybuch benzyny na „Żyrafie".

10 osób zabitych...

Paryż, 23 marca. Z Rouen donoszą o pożarze statku „Żyrafa", którego powodem był wybuch benzyny. 10 osób straciło życie, a kilkanaście odniosło rany.

Pancernik z... żaglami.

Osobliwy widok w porcie.

Paryż, 23 marca. Tegoroczne manewry angielskiej floty wojennej na linji Gibraltar—Azory zostały przerwane spowodu

niezwykle silnych burz,

panujących w tej części Atlantyku. Jeden z pancerników wskutek poważnego uszkodzenia maszyn, nie mógł o własnych siłach płynąć dalej, wobec czego kapitan kazał sporządzić zaimprowizowane żagle.

Dopiero po kilku dniach pancernik, płynący z szybkością zaledwie trzech węzłów, zdołał przybyć do portu w Gibraltarze, gdzie jego oryginalny widok wywołał sensację.

Dziś i jutro (sobota)

składanie kopert czwartej serji nagród

za uważne czytanie.

Patrz strona 2-ga.

„OKRES WYCZEKIWANIA" ROBOTNIKÓW

według obowiązującej ustawy emerytalnej.

Łódź, 23 marca. „Echo" z chwilą wprowadzenia w życie ustawy emerytalnej dla robotników kilkakrotnie omawiało te aktualne sprawy, jednakże naskutek licznych próśb i zapytań czytelników co należy uczynić, aby zapewnić sobie świadczenia oraz jakie rodzaje świadczeń w jakiej wysokości i kiedy przysługują ubezpieczonemu robotnikowi—postanowiliśmy raz jeszcze dokładnie oświetlić tę kwestję.

Ubezpieczeniu emerytalnemu

podlegają wszyscy robotnicy, z wyjątkiem pracowników rolnych, którzy objęci będą specjalną ustawą.

Pozatem z ubezpieczenia tego wyłączone są osoby, które w chwili objęcia zatrudnienia mają

przekroczone 60 lat życia,

przed ukończeniem tego wieku nie przebyły w ubezpieczeniu 200 tygodni składkowych i nie zachowały ciągłości ubezpieczenia, dalej krewni pracodawcy, którzy są u niego zatrudnieni nie na podstawie umowy o pracę terminatorzy i uczniowie odbywający naukę na podstawie umów spisanych i zarejestrowanych, zgodnie z prawem przemysłowem, osoby, które utraciły dwie trzecie zdolności do zarobkowania i osoby, które w przyszłości będą otrzymywały renty inwalidzkie na podstawie ustawy scaleniowej.

— A jakie są świadczenia?

Ustawa przewiduje następujące świadczenia emerytalne: 1) renta inwalidzka, 2) renta wdowia poinwalidzka, 3) renta sieroca poinwalidzka, 4) dodatki do rent, 5) zapomoga pośmiertna 6) świadczenia lecznicze.

Wszystkie świadczenia emerytalne zarówno dla ubezpieczonego jak i dla członka pozostałej po nim rodziny, z wyjątkiem jednorazowej odprawy pośmiertnej, uzależnione są od przebycia przez robotnika pewnego okresu w ubezpieczeniu, który nazywamy „okresem wyczekiwania". Okres wyczekiwania mierzy się tygodniami składkowemi, a za tygodnie składkowe uważa się te tygodnie, za które składki zostały

opłacone lub wymierzone

przez Ubezpieczalnię. Okres wyczekiwania wynosi 200 tygodni składkowych (około 4 lat), które winny przypadać za ostatnie 10 lat, z czego 50 tygodni winno przypadać na ostatnie 3 lata, Zarówno okres 10 lat jak i 3-ch lat liczy się wstecz od początku inwalidztwa ubezpieczonego, a jeśli ubezpieczony, nie był inwalidą, od dnia jego śmierci.

Jak więc widzimy „okres wyczekiwania" musi wynosić pewną ilość tygodni składkowych i tygodnie te powinny być przebyte w określonym czasie. Jeśli zatem robotnik ma 200 tygodni składkowych ale nie w okresie 10 lat, lecz 15 lat, licząc wstecz od dnia jego inwalidztwa, to nie będzie on miał prawa do renty inwalidzkiej.

Do wymienionych wyżej okresów 10 lat i 3 lat nie wlicza się 1) czasu bezrobocia, udowodnionego zaświadczeniem Urzędu Pośr. Pracy, 2) czasu pobierania z Ubezpieczalni zasiłków, 3) czasu pobierania renty wypadkowej nie mniejszej niż 40 proc. renty pełnej, 4) czasu obowiązkowej służby wojskowej. Czyli od całego okresu w którym przebyto 200 tygodni składkowych odejmuje się czas bezrobocia, czas pobierania z Ubezpieczalni zasiłków czas pobierania renty wypadkowej i czas służby wojskowej. Jeśli zatem robotnik miał w okresie 15 lat 2 lata służby wojskowej i 3 lata bezrobocia, to ponieważ tych 5 lat (2+3) nie wlicza się, należy je odjąć od 15 lat, a wtedy pozostanie 10 lat i robotnik ten będzie miał prawo do renty inwalidzkiej, ponieważ ma 200 tygodni składkowych w okresie 10 lat.

KTO MA PRAWO DO RENTY INWALIDZKIEJ?

Prawo do renty inwalidzkiej przysługuje osobie, która posiada okres wyczekiwania (t. zn. 200 tygodni składkowych) i jest uważana zgodnie z ustawą za inwalidę. Ustawa uznaje za inwalidę zarówno starca, który ukończył 65 lat życia, chociażby zdolnego do zarobkowania, jak również osobę, która utraci

ponad 2/3 zdolności zarobkowania.

— Jaka jest wysokość renty inwalidzkiej?

Renta inwalidzka składa się z kwoty zasadniczej i indywidualnej.

Wysokość kwoty zasadniczej ustala corocznie Rada Ministrów w granicach od 10—16 proc. przeciętnego zarobku miesięcznego wszystkich ubezpieczonych, którym w roku ubiegłym przyznano świadczenia emerytalne.

Kwotę indywidualną wymierza się na podstawie przeciętnego zarobku ubezpieczonego z całego okresu jego ubezpieczenia.

Dla osób które przebywały w ubezpieczeniu 4 do 8 lat — wynosi 10 proc. przeciętnego zarobku, po upływie 8 lat aż do 16 lat ubezpieczenia kwota wzrasta

o pół procent za każdy rok

a później od 17 — do 24 lat o 1 proc. i t. d. Po 36 latach ubezpieczenia kwota indywidualna dochodzi do 40 proc. przeciętnego zarobku ubezpieczonego i wtedy przestaje wzrastać.

Do kwoty indywidualnej dochodzi jak wyżej podaliśmy kwota zasadnicza.

Zaznaczyć należy, iż przez lata przebyte w ubezpieczeniu należy rozumieć okresy, za które składki zostały opłacone lub wymierzone. Jeśli zatem ktoś ma przerwę w ubezpieczeniu, renta, którą ma otrzymać

nie wzrasta w tym czasie.

Pozatem robotnik może otrzymać dodatek dla dzieci.



Wielkie źródła nafty w Anglji?

Londyn, 23 marca. „Daily Express" podaje sensacyjną wiadomość, jakoby w samym środku Anglji znaleziono wielkie źródła nafty. Źródła te ciągną się od zatoki Humber aż do zatoki Cardigan. Najbogatsze źródło nafty znajdować się ma pod Castelon.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Podczas pożaru japońskiego miasta Hakodate spłonęło 23,000 domów, 660 osób poniosło śmierć, 460 odniosło ciężkie rany.

(—) W Nowym Jorku wybuchły rozruchy. 5,000 szoferów, okupujących Broadway poczęło niszczyć taksówki właścicieli, którzy nie przystąpili do strajku.

(—) Sąd okręgowy we Lwowie zasądził Okręgowy Związek Kasy Chorych na zapłacenie 50,000 złotych odszkodowania za wypalenie przez akuszerkę nowonarodzonemu dziecku palacza Monasterskiego oczu zbyt silnym rozczynem lapisu.

(—) Minister Beck zaprzeczył wiadomościom o rzekomych pertraktacjach p. Zubowa kierownika kooperatyw z Kowna z Marszałkiem Piłsudskim w sprawie nawiązania normalnych stosunków polsko-litewskich. P. Zubow, który jest kuzynem Marszałka Piłsudskiego bawił w Wilnie w sprawach rodzinnych.

(—) W Tatrach lawina zasypała wycieczkę narciarzy, których prowadził Wł. Czech. Zasypanych odkopano żywych z wyjątkiem inżyniera Karpija, którego nie znaleziono pod zwałami śniegu. Żona Czecha p. Wiżanka Czechowa zmarła jednak wkrótce wskutek obrażeń wewnętrznych.

(—) Z dniem 1 kwietnia r. b. dopuszczone będą w obrocie pocztowym między Polską a Niemcami pieniężne przekazy telegraficzne. Dopuszczalne jest przekazywanie z Niemiec do Polski najwyżej 1700 złotych polskich, zaś z Polski do Niemiec 800 marek niemieckich, przyczem ze względu na ograniczenia dewizowe w Niemczech przekazywanie przez jedną osobę w ciągu miesiąca sumy przekraczającej 200 marek, wymaga specjalnego zezwolenia urzędu dewizowego.

(—) Lody na Dźwinie ruszyły, tworząc wielkie zatory. Po wczorajszym zatorze, który spowodował gwałtowne podniesienie wody, dziś rano utworzył się nowy zator na przestrzeni 3 klm. w odległości 8 klm. poniżej miasteczka Dzisny. Woda szybko podniosła się do poziomu 8,90 m., zalewając parę ulic w Dziśnie.

Woda z chwilą przesunięcia się zatoru do miejscowości Hryhorowicze (15 klm. poniżej Dzisny) spadła do poziomu 7,80 m. Lody powyżej ujścia rzeki Dzisny do Dźwiny jeszcze stoją.

(—) Wczoraj przybyli z Warszawy do Łodzi dwaj kontrolerzy z ramienia Min. Skarbu, celem zlustrowania działalności tutejszego Tow. Kredytowego. Od rana odbywała się lustracja w biurach Towarzystwa.

Popołudniu przybył również z Ministerstwa komisarz rządowy w Tow. Kredytowem łódzkiem, p. Wysocki. — Lustracja potrwa kilka dni.

STRZAŁ W RESTAURACJI.

Krwawe zajście o świcie.

Łódź, 23 marca. W dniu dzisiejszym około godziny 6 nad ranem w restauracji przy hotelu Manteufla, przy ulicy Zachodniej, wydarzył się tragiczny wypadek. W pustej o tej porze sali restauracyjnej przebywało czterech, znanych w sferach towarzyskich Łodzi panów. Jeden z owych czterech gości przybył w nocy z Częstochowy.

Mimo, że już lokal miano zamykać czwórka gości zajęła stolik i kazała sobie podać

maszynkę czarnej kawy

i buteleczkę koniaku.

W lokalu poza gośćmi znajdowało się tylko dwóch dyżurnych kelnerów, bufetowa oraz dyrektor restauracji.

Wymieniona czwórka gości przybyła około godziny 4 nad ranem, zaś około szóstej zaczęła się szykować do odejścia.

Pierwszy powstał od stolika ów przyjezdny z Częstochowy. W chwili tej siedzący jeszcze naprzeciw niego pan R... wydobył rewolwer i zanim towarzyszący mu zdołali zapobiec strzelił w kierunku przyjezdnego z Częstochowy pana P...

Ten trafiony kulą w piersi

upadł na ziemię.

Wśród służby restauracyjnej powstała konsternacja. Pan R... trzymając w ręku rewolwer zwrócił się do służby ze słowami: „Wiem co uczyniłem, proszę zaalarmować władze".

W chwilę później przybył lekarz pogotowia ratunkowego. Ranny wymienił mu swe personalja a wkońcu szepnął „Proszę nic nie mówić mej żonie!" W chwili gdy rannego wynosili sanitarjusze pogotowia, rzekł on pod adresem pana, który do niego strzelił: „Co pan ze mną uczynił".

Rannego pana P... przewieziono do szpitala. Co było przyczyną tragicznego wskutkach nieporozumienia narazie nic ustalono.

Pana R. zatrzymano do czasu przeprowadzenia dochodzenia w tej sprawie.

PIĄTA SERJA NAGRÓD

za uważne czytanie!

Dzisiaj rozpoczęliśmy piątą serję nagród za uważne czytanie. Celem przekonania się, czy numer przeglądany jest uważnie, zamieszczać będziemy w jednym z podtytułów na stronicy 4-tej

umyślny błąd,

polegający na wstawieniu zamiast jednej z liter CYFRY. (Np. Nap5d w zaścianku).

Słowo z cyfrą należy codziennie wyciąć i nakleić na kartce w ten sposób, aby słowa te następowały po sobie

w kolejności cyfr od 1 — 7.

Kartkę z siedmiu słowami — cyframi bez żadnych dopisków należy włożyć do niezaklejonej koperty i WRZUCIĆ DO SKRZYNKI

w redakcji „Echa" przy ulicy Żwirki 2 w Łodzi.

lub w filji przy ul. Piotrkowskiej 11.

(Adres nadawcy na odwrocie koperty). Wobec zakwestjonowania przez pocztę przesyłek za opłatą „Druków" i wniesienia przez nas w tej sprawie REKLAMACJI DO DYREKCJI POCZT, — należy do rozstrzygnięcia tego sporu, za przesyłkę wycinków uiszczać NORMALNĄ OPŁATĘ LISTOWĄ, lub nakleić TE WYCINKI NA POCZTÓWCE. Między uważnych Czytelników redakcja

co tydzień rozdzieli 11 nagród pieniężnych

w następującej wysokości:

1 nagroda 25 złotych
1 nagroda 20 złotych
1 nagroda 15 złotych
8 nagród po 5 złotych

Napad na kobietę.

Kronika Pogotowia Ratunkowego

Łódź, 23 marca. — W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych, na ulicy Kątnej została napadnięta i pobita przez nieznanych sprawców 28-letnia Irena Ratajczyk, niewiadomego miejsca zamieszkania. Ratajczykówna odniosła okaleczenia głowy i uszkodzenia oka. Ofierze zagadkowego napadu udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia w lokalu XII komisarjatu policji.

Sprawców pobicia poszukuje policja.

Na ulicy Kopernika w celach samobójczych napiła się jodyny 43-letnia Józefa Sowińska, żona robotnika, zamieszkała przy ul. 6-go Sierpnia 98. Desperatkę przewieziono na kurację do szpitala. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

„Postrach Wołynia"

Aresztowanie groźnego bandyty w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 23 marca. — Niezwykłe perypetje przechodził groźny bandyta 30-letni Sergjusz Koladiuk, pochodzący z Wołynia. Przed trzema laty grasował on w różnych miastach wołyńskich jak w Kowlu, Łucku i innych, uchodząc ogólnie za „postrach Wołynia". Młody i niebezpieczny bandyta dokonał całego szeregu

napadów rabunkowych

i włamań, organizując na tamtejszym terenie szajkę, której był herszten.

Mimo gorących poszukiwań, policji nie udało się nieuchwytnego jakby się zdawało bandytę ująć. Rozpisano za Koladiukiem listy gończe i to okazało się bezskuteczne, gdyż bandyta, czując że grunt pali mu się pod nogami, nagle znikł. Wszelki ślad po nim zaginął.

Jak później stwierdzono, bandycie udało się ze zrabowanemi pieniędzmi dostać się na okręt, który zawiózł go go do stolicy Argentyny, Buenos Aires. i tam bandyta żył głównie z rabunku, a gdy policja argentyńska czyniła za nim poszukiwania bandyta uważał za stosowne uciec z Argentyny

i powrócić do Polski.

Jak bowiem przypuszczał, zapomniano o nim w kraju ojczystym i o jego sprawkach.

Tymczasem dzięki pewnemu dzielnemu funkcjonarjuszowi bydgoskiej policji śledczej dyżurującemu na dworcu, udało się groźnego bandytę zaaresztować. Odrazu urzędnikowi śledczemu osobnik wydawał się podejrzanym i spowodu braku dokumentów Koladiuk został osadzony w areszcie. Niemałe było zdziwienie policji, gdy później stwierdzono, że osobnikiem jest poszukiwany już od trzech lat groźny bandyta „postrach Wołynia". Koladiuk odstawiony zostanie do Łucka i oddany w ręce prokuratora.

ŻYCIE PABJANIC.

Bezrobotny otruł się denaturatem.

Amator podniecających napojów.

Pabjanice, 23 marca. Edward Olczyk, zamieszkały w Pabjanicach przy ulicy Warszawskiej Nr. 17 miał zwyczaj codziennie pić pewną ilość wódki. Wskutek redukcji, a z tego powodu braku dostatecznej ilości gotówki Olczyk wpadł na pomysł przyrządzania sobie napoju podniecającego z denaturatu.

W dniu wczorajszym, codziennym zwyczajem Olczyk napił się denaturatu raz i drugi. Wypiwszy jednak większą ilość trucizny, Olczyk dostał silnych wymiotów

i począł wić się w bólach.

Zawezwany lekarz stwierdził zatrucie denaturatem. Po przewiezieniu do szpitala Olczyk zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

KOMITET BEZROBOTNYCH PRAC. UMYSŁOWYCH W NOWEJ SIEDZIBIE.

Pabjanice, 23 marca. Jak się dowiadujemy, istniejący od szeregu lat Komitet Bezrobotnych Pracowników Umysłowych m. Pabjanic przy Związku Zawodowym Handlowców Polskich w Pabjanicach w ostatnim czasie odłączył się od Związku Handlowców i przeszedł do Związku Zawodowego „Praca", znajdując pomieszczenie w lokalu tegoż związku przy ulicy Pułaskiego Nr. 10.

Jako zasadniczy powód odłączenia wysuwa się fakt, że zarząd Związku Handlowców prawie zupełnie przestał się interesować swoimi bezrobotnymi kolegami, nie starając się pomóc im w czemkolwiek, ani też poprzeć ich postulaty, zmierzające do poprawy bytu bezrobotnych prac. umysłowych.

Nowa instrukcja dla komorników.

Gospodarka pieniężna.

Warszawa, 23 marca. Ministerstwo Sprawiedliwości wydało nową instrukcję dla komorników, która obowiązywać będzie od dnia 1 kwietnia b. r. Instrukcja ta poleca komornikom prowadzenie szczegółowej rachunkowości M. in. komornicy prowadzić mają od 1 kwietnia b. r. księgę pieniężną, według specjalnego wzoru. W księdze tej ma być notowany przychód i rozchód. Dnia 10, 20 i ostatniego każdego miesiąca komornik zestawić musi należne skarbowi państwa części opłat i sumę ich przekazać tego samego dnia na konto czekowe sądu grodzkiego przy którym urzęduje.

Otrzymane wskutek czynności egzekucyjnych pieniądze komornik obowiązany jest w dniu otrzymania, a najpóźniej w dniu następnym wydać odnośnym interesantom lub złożyć do depozytu sądowego. Na dochód ministerstwa sprawiedliwości przelewać mają komornicy nie podjęte w ciągu roku pozostałości, nie przewyższające 20 groszy.

Rano szron

cały dzień ciepło.

Łódź, dnia 23 marca. Dziś o godz. 8 rano termometr wykazywał 5 stopni powyżej zera. ciśnienie o tej samej porze wynosiło 749.0 milimetra.

Wiatrów nie notowano. Jest cisza.

Dziś pogodnie w ciągu dnia przejściowe niewielkie zachmurzenie.

W gąszczu afrykańskiej dżungli.

Niewolnicy niewolnic.

Tradycyjna samowystarczalność murzynów.

Bassam, w marcu.

Podróżując autem po terytorjach Afryki Zacnodniej nad zatoką Gwinejską, trudno nie zatrzymać się w Banfora, gdzie sama przyroda zdaje się wołać: „stój!"

Szosa samochodowa z wyżyn biegnie ku olbrzymiemu zalesionemu płaskowzgórzu. U stóp turysty rozciąga się zalane słońcem, przypominające Brazylję obfitą swą, egzotyczną roślinnością, t. zw. „Wybrzeże Kości Słoniowej" — kolonja francuska, położona pomiędzy Liberją a Złotem Wybrzeżem (kol. angielską).

Gdziekolwiek zwrócić oczy, widzi się tylko gaszcz drzew — wielki las podzwrotnikowy z całem jego tajemniczem bogactwem, jakby bukiet kwiatów w olbrzymim koszu. Wszyskie cuda świata wydają się zebrane napodorędziu. Wydaje sie, że wystarczy tylko wyciągnaś ręke, by je zdobyć.

Banfora posiada telefon, kolej żelazną, zawiadowcę stacji. W pięknej poczekalni stacyjnej widnieją dwa plakaty „chłodzące" w tym tropikalnym klimacie: widok lodowców Bionassay na zboczu Mont Blanc i jeziora Malbuisson. Niestety wobec tych afiszów spędzić trzeba kilka godzin w oczekiwaniu nowego auta, wzgl. dalszej drogi. Na szczęście podoficer francuski udzielił nam gościny, wody i mydła, i zabawiał nas opowieścią o swych przeżyciach lokalnych: malarji, walkach z panterami itp.

Zwrócił nam również uwagę na sąsiednie pagórki z lewej strony.

— Mieszkają tam Albinosi — rzekł nam — życie ich rozwija sie nocą, gdyż oślepia ich blask słońca. Zajmują się obróbką złota i żelaza. Są niezmiernie dzicy. Niekiedy pojawiają się tutaj dla wymiany swych produktów na artykuły żywnościowe, ale do nich udać się nie można, gdyż spotykają każdego strzałami z łuków.

Czy widzą panowie tę skórę z leoparda? Zabiłem go tej nocy. Wstrętne zwierzę ukryło się pod mojem łóżkiem, które wczoraj spowodu goraca wystawiłem na dwór... A ta fotografja?... To żona moja. Zmarła w zeszłym roku na malarję... Straszny kraj, proszę panów.. Pięknie tu o tak, ale w przejeździe tylko....

Podczas gdy mówił, spoglądaliśmy na ruchomy horyzont: wiatr poruszał tysiączne gałęzie szumiącego lasu, kryjącego tyle zasadzek na zdrowie ludzkie i życie.

Rozglądając się wśród tubylców, przekonaliśmy się, że przemysł francuski w tej kolonji swojej nie może liczyć na zbyt. Im dalej posuwamy się w naszej podróży, tem więcej widzimy

nagich Murzynów.

Dotad widzieliśmy w krajach na północy Afryki tubylców z paskiem z materjału. W tej miejscowości jednakże t. zw. „ubranie" zredukowane jest do najprymitywniejszego swego stopnia.

Dzieci, nawet największe, są zupełnie nagie. Mężczyźni używają minimum potrzebnych plecionych lian. Kobiety ze względów wstydliwości sprzodu i stylu zakładają kilka listków, przystrajające je w stopniu, jak naprz. nać pietruszki głowę wołu.

Widuje się je, ciągnace długiemi szeregami. W kraju tym obowiązek dźwigania ciężarów przypada kobietom. Idą wyprostowane z ciężarem na głowie podniesionej, z odchylonemi wtył ramionami, krokiem lekkim i bezszelestnym, jak przemijające cienie, widma bez skargi i łez, czarne jak noc w blaskach słońca.

Spotyka się również konwoje malców - tragarzy. Częstokroć oburzano się na te zwyczaje, obciażające słabszą część ludności, lecz zaradzić im nie można. Trwa to automatycznie, bo tradycyjnego zwyczaju wykorzenić nie można.

Mężczyźni zaś zajmują się głównie budową dróg. Prócz dźwigania ciężarów kobiety pełnią wszystkie najcięższe prace. Murzyni tego kraju kupują żonę, kilka żon, jaknajwięcej żon, jak gdzieindziej do pracy nabywa się

konie i woły.

Mówi się potocznie: „pracuje jak Murzyn", lecz mówić się powinno: „orze jak Murzynka".

Kobiety tutejsze są naogół nieładne, lecz robią wszystko, by oszpecić się jeszcze więcej. Nie może naprz. ozdobić twarze ze spłaszczonym nosem sztucznie wysunięta naprzód dolna warga, inkrustowana kamykiem.

Mimo to te podobne do małp kobiety potrafią wykorzystać słabostki męskiej natury. Są pełne złośliwej przebiegłości. Niejeden tyraljer kolonjalnego wojska francuskiego drży przed swoją „mussu" i wydaje niemal całkowity żołd swój na wstrętne pachnidła, bransolety i naszyjniki a niekiedy — jeżeli „piękna" Murzynka tego zapragnie dla odmiany — również i na barwne materjały.

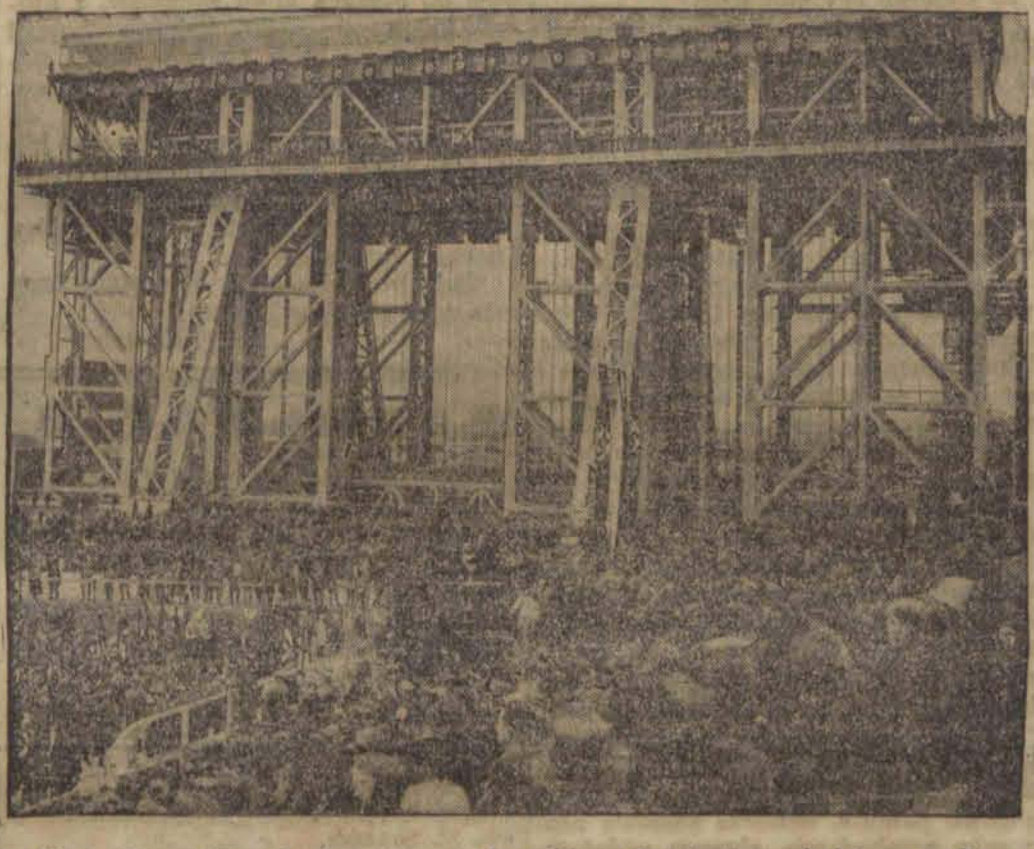
W tym kraju ogólnie panuje jedno tylko prawo — prawo silniejszego. Powszechnie niewolnicami są kobiety, lecz biada mężczyźnie, jeżeli żona jego weźmie górę nad nim.

W niektórych szczepach murzyńskich jednakże główną rolę odgrywa kobieta. Kobiety szczepu „lobi" raz na pięć dni podają mężowi jadło. Kobiety „gurosów" mieszkają oddzielnie i przyjmują u siebie, kogo chcą.

Są to jednakże wyjątki tylko gdyż we wszystkich krajach murzyńskich kobieta jest towarem, który przechodzi z rąk do rąk.

Drug.

Otwarcie gigantycznej suchej śluzy.



W Niederfinow (Brandenburgja) została oddana do użytku największa w Europie sucha śluza, która podnosi 1000-tonnowe statki na wysokość 38 metrów.

Pijak zastrzelił teściów.

Spokojny sen zbrodniarza.

Na fermie p. Corne w Saint-Christoly-de-Mèdoc (Gironde) usłyszano w nocy kilka strzałów. W chwilę potem do mieszkania wdowy p. Ponceteau zapukała Jugosłowianka Panlakowa donosząc jej że rodzice zostali zamordowani przez jej męża, z którym niedawno się rozwiodła. Dramat miał następujący przebieg. Patlukowie kładli się już na spoczynek, gdy zjawił się nagle zięć Planak i zażądał, by żona jego zgodziła się z nim razem zamieszkać. Był on tak pijany, że żona odmówiła. Wówczas Planak, któremu teść kazał mieszkanie opuścić,

strzelił do niego.

Żona uciekła, pijak tymczasem zastrzelił teściową i wybiegł w pole. Wnet jednak powrócił i ułożył się spokojnie spać. Żandarmerji która go zastała w łóżku, oświadczył, że nie pamięta, by miał do kogoś strzelać.

Dziecko porwane przez Cyganów

po wielu latach odnalazło matkę.

W ostatnich dniach w Budapeszcie, jak donosi tamtejsza prasa, wydarzył się wzruszający wypadek odnalezienia przez matkę swej córki, porwanej przed kilkoma laty przez bande Cyganów.

Pewna bardzo elegancka pani weszła kilka dni temu do wielkiego składu konfekcji w towarzystwie 10-letniego chłopczyka. Do ekspedycji wytwornej klientki stawiła się młoda ekspedjentka przy pomocy której kupująca pani załatwiła swe sprawunki. Przed opuszczeniem składu, nieznajoma odchyliła nieco swe futro, chcąc je szczelniej zapiąć

przed wyjściem na ulicę.

W tej samej chwili 17-letnia ekspedjentka wydała przeraźliwy okrzyk i zemdlała. Nikt narazie nie umiał sobie wytłumaczyć powodu omdlenia. Zrozumiała to jednak nieznajoma klientka, która klęcząc, by udzielić pierwszej pomocy biednej dziewczynie, zauważyła na jej szyi taki sam medaljonik, jaki ona również nosiła, a w którym mieściła się podobizna jej 3-letniej wówczas córeczki porwanej przed kilkunastoma laty przez Cyganów.

Nieznajoma poznała w niej swą córkę. Kazała omdlałą i dającą słabe oznaki życia przewieźć do swego mieszkania, gdzie wyświetlono tajemnicę medaljoników. Okazało się, że przed śmiercią, stara cyganka, która się opiekowała dziewczęciem, wręczyła jej w tajemnicy ów mały złoty medaljonik, w którym była podobizna jej rodziców. Wręczyła jej również nieco pieniędzy i ułatwiła ucieczkę z obozu cygańskiego, bawiącego wówczas wpobliżu stolicy. Dziewczyna znalazła zajęcie jako ekspedjentka w składzie konfekcyjnym i w cudowny sposób odnalazła matkę, ojca i młodego braciszka, którzy ją uważali oddawna za straconą.

Anastazja Drewnowska.

Katastrofa

POWIEŚĆ.

1

Rozdział I.

— Bodziu, zobaczysz dziś Halę.

Bohdan Szreniawa podniósł na siostrę miłe, czarne oczy.

— A ciekaw jestem... Widziałem ją jako dziewczynkę, lat temu... sam nie wiem, ile... Pamiętam, tylko, że się zapowiadała na ładną pannę.

— Zobaczysz, że będziesz oczarowany. Jeżeli się z miejsca nie zakochasz, to jestem dudek.

— Doprawdy? Czuję przez skórę że myślisz o swatach.

Krysia Szreniawianka śmiała się wesoło. Była to przystojna, miła dziewczyna, zupełnie podobna do brata, wysoka, śniada, czarnooka i czarnowłosa.

— Już pomyślałam! Posłałam jej twoją fotografję. Zachwycona.

— Moja droga, tylko aby nie oświadcz jej się w mojem imieniu.

— Już się nie bój. Patrz.

Wyjęła z torebki fotografję i rzuciła na stolik.

— To ona? — Bohdan wziął fotografję i przyjrzał się z zainteresowaniem wdzięcznej buzi w stylu typów Stachiewicza.

— Co, nie ładna? — pytała z przejęciem Krysia.

— Owszem musi mieć bujne włosy.

— O! cudne. I cerę śliczną — zachwycała się. — W twoim guście co? Przecież ty lubisz tylko blondynki. Podoba ci się?

— Ow...szem.

— Co jej masz do zarzucenia?— niecierpliwiła się zabawnie Krysia.— Oczy ma duże, rysy ładne, wysmukła, zgrabna...

— Bój się Boga, dziewczyno, daj mi czas do namysłu. Muszę ją zobaczyć w żywej postaci.

— Nie. Widzę, że masz jej coś do zarzucenia. Mów!.

Bohdan śmiał się głośno.

— No, skoro się tak napierasz, to powiem, że wydaje mi się za spokojna... za mało żywa. Ja lubię panny pełne życia.

Krysia uderzyła ręką w stolik.

— Jednem słowem wampy. Hala jest spokojna, ale zdolna do bardzo silnych uczuć, nie tak jak te twoje „żywe", co to na wierzchu aż się pieni, a w środku lód. Zobaczysz!

— Co zobaczę?

— Jak ona ciebie pokocha.

— Krysiu, czyś ty...

Nie dokończył. W przedpokoju rozległ się dzwonek i Krysia wypadła z saloniku, przewracając w pośpiechu krzesła. Bohdan wstał, spojrzał odruchowo w lustro, strzepnął z lotniczego munduru niewidoczne pyłki, podniósł krzesło, i stanął nawprost drzwi. Z przedpokoju dochodziła charakterystyczna wrzawa powitalnych panieńskich czułości. Głos przybyłej brzmiał miękko i melodyjnie.

— Nie mogłam się ciebie doczekać — trzepała Krysia. — Wiesz, Bodek taki teraz zajęty w Dęblinie.. Posłałam ci jego drugą fotografję. Czy ją otrzymałaś?

Hala weszła do bawialni. Nie zauważywszy Bohdana, który stał zboku i przekonana na podstawie niedopowiedzenia przyjaciółki, że nie przyjechał odpowiedziała swobodnie:

— Otrzymałam. Dziękuję. Szalenie mi się podoba. Obawiam się, że jak go zobaczę, zakocham się z miejsca, ale pewnie nieszczęśliwie. Taka trusia, jak ja...

Krysia wybuchnęła śmiechem. Bohdan kłaniał się lekko zmieszany, Hala spłonęła gwałtownym rumieńcem, ale, opanowując się szybko, rzekła:

— Widzę, że przyczyniłam się nieświadomie do dzieła zniszczenia. Tyle słyszałam o podbojach pana porucznika i trzebaż nieszczęścia, żebym ja...

Tu zabrakło jej odwagi. Zająknęła się i umilkła.

— Ma pani słuszność — pośpieszył jej z ratunkiem. — Nie powinno się psuć takich ananasów jak ja. Ale stało się. Wbiła mnie pani w dumę.

— Mogę jeszcze odwołać to, co powiedziałam — odparła bez przekonania. — Zwłaszcza, że już widzę, że fotografja za wiele obiecywała...

Bohdan przyglądał się z zainteresowaniem wdzięcznej postaci i sympatycznej świeżej buzi.

— A ja widzę, że z pani wcale nie trusia, a wyrafinowana kokietka.

Roześmiała się cichutko i nie odpowiadając usiadła na foteliku pod oknem z twarzą pod światło, tak jak by nie chciała, żeby się jej przyglądał.

Wywiązała się ogólna rozmowa. Hala odzywała się albo bardzo nieśmiało, albo, widocznie pod wpływem nagłych postanowień, gorączkowo swobodnie. Krysia, która ją dobrze znała, wyczuła odrazu, że Bohdan zrobił na niej silne wrażenie. Bohdan zainteresował się nią ogromnie i nastawił trochę flirtowo. Podobała mu się bardzo ale był niezadowolony, że nie reaguje na jego awanse dostatecznie żywo i śmiało. Przywykł już do tego, że kobiety oszczędzały mu zawsze inicjatywy i same atakowały. Coprawda Hala czułaby się dużo śmielej, gdyby nie początkowe „wpadnięcie". Zdawało jej się, że czarne oczy urodziwego porucznika patrzą na nią trochę żartobliwie i to jej odejmowało całą pewność siebie. Świadomość, że uznał ją, musiał uznać z miejsca za swoją ofiarę, dręczyła ją nieznośnie. Taki początek nie mógł być obiecujący. Ach, ta głupia Krysia! Wszystko przez nią. Jeżeli się nawet zainteresował, to niepoważnie. Ach, Boże! Boże! — myślała prawie z rozpaczą Hala.

Przyszło jeszcze kilka osób, Krysia kazała podać kawę i towarzystwo rozbiło się na pary. Bohdan przysiadł się do Hali. Chciało mu się flirtować ale z żartobliwego tonu. Hala miała rację. Gdyby ją poznał przypadkowo bez pośrednictwa siostry i bez jej zachwalań, byłaby mu się podobała daleko więcej, może nawet bardzo na serjo. Tak jak rzeczy stały, był nastrojony zaczepno-odpornie.

— Już się pani we mnie zakochała?

Hala zobaczyła magnetycznie czarne oczy tak blisko twarzy, że cofnęła się instynktownie. Chciała odpowiedzieć żartobliwie, ale z zaciśniętego gardła wydobyło się tylko niezręczne, śmieszne, poważne:

— Nie — eee...

— Jeszcze nie? — nalegał, bawiąc się jej zmieszaniem. — Panno Halusiu, co pani taka surowa?

— . . . . .

Roześmiał się pobłażliwie.

— Pan się ze mnie śmieje — szepnęła drżącemi ustami Hala.

Rozczulił się, chwycił ją za rękę i pocałował.

— Cóż znowu? Gdzieżbym się śmiał z takiego miłego stworzonka! Jestem pewny, że się zaprzyjaźnimy. Co, panno Halusiu? Tylko niech się pani we mnie nie kocha. Za wielkie ryzyko. Jestem płochy motyl. Podchwycił spojrzenie Krysi i ogarnęła go irytacja. Hala też je dostrzegła i postanowiła z desperacja, że jej nałżę uszu.

Bohdan odprowadził Halę do pensjonatu. Była już późna godzina i ulice prawie puste. Powiedziała mu, że się przeprowadza do Warszawy i że Krysia prosi ją, żeby zamieszkały razem.

— A to dobra nowina — rzekł myśląc z ironicznem uznaniem o sprycie siostry, — będziemy flirtowali

Po trzeciem widzeniu Hala zdała sobie sprawę, że zakochała się bez ratunku. Ni z tego ni z owego Bohdan stał się dla niej wszystkim. Nie schodził jej z myśli ani na chwilę. Reszta świata pogrążyła się w niebycie. Ale w miarę jak stawał jej się coraz droższy, rosła w niej nieśmiałość. Nie wiedziała, jak sobie tem szkodziła w jego oczach. I on był nią zajęty i gdyby tylko okazała trochę inicjatywy, byłby zapomniał o flircie i wkroczył na poważne tory. Hala jednak starała się ze wszystkich sił, żeby się nie domyślił jej uczuć. Bała się kompromitacji. Bo jeżeli on jej nie kochał... Rezultat był taki, że odnosiła się do niego albo bardzo nieśmiało, albo sztucznie niedbale, niczem zblazowana kokietka. Nadomiar złego Krysia, dopytując się ciągle brata o zdanie Hali, psuła jej tem resztę szans.

Któregoś dnia poszli razem na lotnisko cywilne. Hala powiedziała sobie potem, że nigdy jeszcze nie przeżyła w jednym dniu tyle szczęścia i tyle nieszczęścia Pokazywał jej maszyny różnych typów, objaśniał ich konstrukcję, opowiadał o swoich przygodach lotniczych i o planach na przyszłość, entuzjazmował się swoim zawodem. Oczy mu błyszczały, twarz promieniała sympatycznym uśmiechem. Hala patrzyła w niego jak w tęczę. Nie odzywała się prawie wcale Tonęła w zasłuchaniu. Ale w sercu jej wzbierała się jakaś dziwna zazdrość.

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach"

W lutym r. b. w stolicy wydano 1.004 paszportów zagranicznych, w tem na terenie starostwa Śródmieście — 851 paszportów starostwa Północ — 48244 i starostwa Południe — 153. W porównaniu z poprzedniemi latami ilość paszportów poważnie zmniejszyła się.

*

Odjechał z Warszawy do zakładu opiekuńczego w Wieluniu drugi transport żebraków w liczbie 51 osób. Dotychczas wywieziono ze stolicy 101 włóczęgów i żebraków. Dzięki energicznie prowadzonej akcji walki z żebractwem i włóczęgostwem Warszawa jest stopniowo oczyszczana od żebraków i osób pozostających bez środków utrzymania i pozbawionych rodziny.

*

Wesoła komedja „Szkoła podatników“ w teatrze Letnim wykpiwa podatkowe bolączki współczesne, a że czyni to z humorem i werwą satyryczną, zarówno maluje nieuczciwość podatników, jak i zbyt gorliwych, zażartych egzekutorów, więc widzowie śmieją się bezustannie.

* * *

Wdział techniczny zarządu miejskiego wykona wr. b. roboty na ogólną sumę 4.600.000 złotych, na co złoży się m. in. kwota w sumie 2.500,000 zł. z t. zw. 20-miljonowej pożyczki asfaltowej, 600.000 zł. na roboty meljoracyjne i 1 milj. zł. na inne roboty brukarskie z Funduszu Pracy. Pozatem około 800.000 zł. wydanych będzie na roboty budowlane. Uczyni to razem około 5 i pół milj. zł. Wszystkie te roboty wykonane będą w okresie od kwietnia do października i zatrudnią znaczną liczbę bezrobotnych. Roboty z Funduszu Pracy rozpoczęte będą zaraz po świętach Wielkiejnocy, a roboty asfaltowe w maju.

*

Dwa istniejące w Mokotowie towarzystwa opiekujące się tą dzielnicą: Stowarzyszenie „Koła Mokotów“, pod przewodnictwem prezesa p. H. Drozdowskiego oraz Tow. przyjaciół Mokotowa — pod przewodnictwem inż. J. Kamlera, połączą się w jedno stowarzyszenie p. n. „Koło przyjaciół dzielnicy Mokotów“, na prezesa zaproszono p. Stefana Starzyńskiego.

KRATECZKI.

Kopnięty w piłkę.

Pomysły Szpiryca.

Kryzys posiada również swoje dobre strony. Dawniej jak ktoś otworzył sklep, to sklep taki nie zmieniał swej postaci w ciągu kilkunastu a nawet kilkudziesięciu lat, dzisiaj zaś, tylko dzięki kryzysowi mamy w tym względzie stałe urozmaicenia i niespodzianki. Dzisiaj jeszcze widzieliśmy sklep z obuwiem, jutro na tem samem miejscu znajduje się już sklep z konserwami, po tygodniu plajtuje i jego miejsce zajmuje sklep damskiej konfekcji, aby po miesiącu ustąpić miejsca składowi wełnianej manufaktury, lub kolekturze państwowej loterji.

To jest ruch w interesie, ożywienie i urozmaicenie. Nigdy, wychodząc zrana z domu nie mamy pewności, czy sklep, w którym kupujemy papierosy nie zmienił się w ciągu nocy na zakład pogrzebowy, albo czy na miejscu dawnej cukierni nie otworzono wystawy obrazów.

Ten miły ruch w interesie powoduje jednak czasami różne komplikacje. Gość n. p. przyzwyczaił się, że w ciągu szeregu lat kupował szprotki w sklepie na rogu, i naturalnie nie patrzy już nigdy na wystawę czy szyld, tylko wchodzi do sklepu i prosi co potrzebuje. Aż tu nagle spotyka go niesamowita przygoda.

— Proszę o jedno pudło, większe nieco.

— Dębowa czy metalowa?

— Nie rozumiem. Zawsze przecież biorę metalowe i niby jakżeby mogło być dębowe. Przemokłoby przecież.

— He? Przemokło? Szanowny pan żartuje! Przecież nieboszczyk nie może przemoknąć, chyba na deszczu...

— Co pan za idjotyzmy wygaduje?! Jaki nieboszczyk, u licha? Ja chcę pudło szprotek, a nie nieboszczyka!

— Aaaa, szproty! Szproty już się wyprowadziły. Teraz jest tu zakład pogrzebowy. Polecamy szanownemu panu piękne trumny, duże i małe, dębowe i metalowe, za gotówkę i na raty. Wykonanie solidne i trwałe....

— Dziękuję, ale chwilowo nie skorzystam....

— No, ale przy okazji. Może teściowa, przyjaciel....

Z tych względów w ostatnich miesiącach wchodząc do znajomego, starego sklepu należy uważnie sprawdzić szyld, czy sklep nie przeistoczył się, gdyż po proszek na ból głowy możemy wejść do składu nasion, a po pantofle do apteki.

W gruncie rzeczy nie jest to może i takie złe, gdyż malarze szyldów mają robotę, urząd skarbowy wydaje coraz to nowe patenty, murarze znajdują prace przy przebudowie, słowem widać jakieś ożywienie, poprawę sytuacji i wzrost konjunktury.

GRANDZIARZ.

Słowo grandziarz pochodzi od „Grand-Hotel“. Oznacza ono ludzi, którzy cały dzień stoją przed tym „Grand-Hotelem“ i zajmują się robieniem grand bliźnim. Grandy bywają różnorakie, małe i duże. Stawiski był wielkim grandziarzem i stanowi godny zazdrości wzór dla małych i głupiutkich grandziarzy z przed Grand-Hotelu. Grandziarz łódzki zawsze ma w zanadrzu jakiś znakomity interes, na którego sfinansowanie potrzebuje kilkudziesięciu złotych. Pożyczcie mu na 2—3 dni te pieniądze, a opsypie was złotem, jakie spłynie na niego z owego zamierzonego interesu, którego zrobi was spólnikiem. Grandziarz z ulicy Piotrkowskiej zawsze może wam sprzedać przędzę, dolary, prawdziwe i fałszywe, pośredniczy w kupnie nie istniejących przeważnie objektów, udziela informacyj o wszystkiem i wszystkich. Jego młodszy brat z dalszych dzielnic miasta, oszukuje bliźnich na zaliczkę za posadę w fabryce, którą obowiązuje się wyrobić, przychodzi do mieszkania rodziców, których syn siedzi w ciupie i opowiada, że jest przez niego przysłany po 20 zł. które uratują synkowi wolność i życie i t. d.

Heronim Szpiryc jest grandziarzem bardziej pomysłowym i zasługującym z tego względu na uznanie dla swego pełnego inicjatywy umysłu. Szpiryc stwierdził, że na placu, zwanym w Łodzi popularnie Zelinówką, młodzież szkolna często gra w piłkę nożną, a piłka taka, to rzecz łakoma. Szpiryc wziął więc do pomocy kilku chłopców, z których jeden, niby to dla zabawy kopnął piłkę w stronę ulicy Zielonej, drugi „odkopnął“ ją dalej, trzeci wreszcie wykopsał piłkę na ulice Luizy i zabrał do domu. W ten sposób Szpiryc zyskał kilkanaście piłek, które następnie sprzedawał. Proceder ten jednak został zlikwidowany przez agenta policji, który Szpiryca przytrzymał.

Sąd Grodzki skazał Heronima Szpiryca na 3 miesiące aresztu.

Jerzy Krzecki.

Egipcjanin Zalli — zdemaskowany.

Obława na ludzi „o wielkiem doświadczeniu życiowem“.

Z Wilna donoszą:

Policja śledcza od pewnego czasu zwróciła pilną uwagę na działalność rozmaitych chiromantów, którzy, szczególnie w ostatnich kilku miesiącach przejawiać zaczęli

wzmożoną działalność.

Na każdym kroku spotykało się chłopców dyskretnie kolportujących ulotki — reklamy tych „wszechwiedzących“ ludzi.

Oto naprzykład treść jednej z takich ulotek:

„Hallo! — Hindus A. L. Bos-Andi, który siłą swej wiedzy wzbudził zainteresowanie w Indji i całej Europie, znakomity psychografolog, jasnowidz i halucynator, jest człowiekiem

wielkiego doświadczenia życiowego.

Określa charakter, daje cenne porady jak wygrać sprawę sądową, wyleczyć się od chorób, wygrać na loterji i t. d.“

Drugi „magik“ ukrywający się pod pseudonimem „Zalli“ i podający się za kairczyka zwabiał pozatem publiczność swem ośmioletniem medjum „Mimi“, które jak zapewnia w swych ulotkach, „pod wpływem katalepsji, daje trafne odpowiedzi na wszelkie pytania zadane przez interesanta“.

Policja zainteresowała się działalnością wspomnianych chiromantów szczególnie ze względu na udzielanie przez nich nieprawnie porad prawnych i lekarskich.

Przeprowadzone dochodzenie ujawniło szereg szczegółów z życia prywatnego i przeszłości chiromantów.

Egzotyczny Hindus A. L. Bos-Andi, posiadający „tajemną siłę fakirów“, przy sprawdzeniu, okazał się... kmiotkiem z pod Turgiel.

Kolega jego po fachu „Zalli“ rzekomy — Egipcjanin okazał się Żydem wileńskim Salomonem Rozenblumem.

Pozatem ustalono, iż niejaki astrolog Wasilewski, stale reklamujący się, że przybył do Wilna zaledwie na kilka dni — jest stałym mieszkańcem naszego miasta.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia, wobec ustalenia okoliczności, iż osobnicy ci uprawiają nieprawnie zawody lekarskie i adwokackie, władze sądowo-śledcze postanowiły pociągnąć ich do odpowiedzialności sądowej na podstawie artykułu 27 prawa o wykroczeniach.

—xx—

Nagły zgon przed procesem.

Oświadczenie przewodniczącego trybunału.

Z Przemyśla donoszą:

Na dzień wczorajszy rozpisana została rozprawa przeciw inspektorowi Straży Granicznej, Janowi Grodyńskiemu i podkomisarzowi Janowi Frydlewiczowi o nadużycia na szkodę Skarbu Państwa. Otwierając rozprawę, przewodniczący trybunału podał do wiadomości, że do rozprawy stawił się tylko osk. Frydlewicz, natomiast drugi oskarżony, Grodyński, na rozprawie już nie stanie, gdyż o godz. 6 rano zmarł w celi więziennej na udar serca.

Wiadomość ta wywołała

ogólną sensację.

Pokurator zgłosił wniosek o umorzenie wobec tego sprawy Grodyńskiego i prowadzenie rozprawy tyko przeciwko osk. Frydlewiczowi. Trybunał po naradzie przyjął ten wniosek.

RADJO-KĄCIK.

DZIS WIECZOREM:

RASZYN.

16,00 Jazz na dwa fortepiany w wyk. L. Boruńskiego i H. Warsa.
16,20 Koncert zesp. revellersów kobiecych „Te 4“.
16,46 „Przegląd wydawnictw“.
16,55 Muzyka lekka (płyty).
17,10 Koncert kameralny w wyk. Z. Ossendowskiej (skrz.) i J. Zaleskiej (fortep.).
17,50 „Z teorji i praktyki rolniczej“, wygł. p. E. Błaszczyk.
18,00 Odczyt p. t. „Realizacja nowych programów w I-szej klasie gimnazjum“, wygł. p. wiz. St. Seweryn.
18,20 „Szarada płytowa“. Podczas słuchania audycji z płyt gramofonowych należy odgadnąć tytuły dziewięciu utworów, których pierwsze litery czytane z góry na dół utworzą nazwisko znakomitego polskiego kompozytora.
19,00 Program na dzień następny.
19,05 Rozmaitości.
19,20 „Dokąd jechać w święto?“
19,25 Felieton aktualny.
19,30 Wiadomości sportowe.
19,43 Komun. śniegowy z Krakowa.
19,47 Dziennik wieczorny.
20,00 „Myśli wybrane“.
20,02 Pogadanka muzyczna, wygł. p. K. Stromenger.
20,15 Koncert symfon. z Filharm. Warsz. W przerwie — „U poetów kwadrygi“, wygł. St. R. Dobrowolski. (Felieton literacki).
22,40 Muzyka tan. z danc. „Bristol“.
23,00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej i komun. policyjny.
23,05 D. c. muzyki tan. z danc. „Bristol“.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

17,50—18,00 Repertuar teatrów i komunikaty
18,50—19,05 Skrzynka pocztowa.

SOBOTA.

RASZYN.

7,00 Sygnał czasu i pieśń poranna.
7,05 Gimnastyka.
7,25 Muzyka poranna (płyty).
7,35 Dziennik poranny.
7,40 D. c. muzyki porannej z płyt.
7,55 Chwilka gospodarstwa domowego.
8,00 Program na dzień bieżący.
11,40 Przegląd prasy polskiej.
11,50 Przegląd teatralny.
11,57 Sygnał czasu i hejnał.
12,05 Z ulubionych oper (płyty).
12,30 Wiadomości meteorologiczne.
12,33 D. c. muzyki z płyt.
12,55 Dziennik południowy.
15,25 Wiadomości o eksporcie polskim.
15,30 Wiadomości gospodarcze.
15,40 Stare walce (płyty).
15,55 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
16,00 Audycja dla chorych.
16,25 Odczyt w jęz. ukraińskim p. t. „Praca Ukraińskiego Instytutu w Warszawie“, wygł. dr. R. Smal-Stocki.
16,40 Lekcja języka francuskiego.
16,55 Koncert Ork. Jazzowej B. Szulca.
17,50 „Nowiny rolnicze“.
18,00 Reportaż.
18,20 Recital skrzypcowy R. Totenberga.
19,00 Program na dzień następny.
19,05 Rozmaitości.
19,25 „Kwiatek“, nowela A. Dygasińskiego (kwadr. liter.).
19,40 Wiadomości sportowe.
19,47 Dziennik wieczorny.
20,00 „Myśli wybrane“.
20,02 Muzyka lekka w wyk. ork. W. Tychowskiego i M. Wróblewskiego z udziałem I. Carnero (sopran) i Jerzego Marrota.
21,00 Skrzynka poczt. techniczna.
21,20 Koncert Chopinowski w wyk. W. Piaseckiej.
22,00 **Audycja z okazji Święta Narodowego „Grecji“.**
22,30 Muzyka lekka i taneczna (płyty).
23,00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. i kom. policyjny.
23,05 Muzyka taneczna z kawiarni „Italia“

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

11,50—11,55 Wiadomości bieżące.
15,30—15,40 Kom. Izby Przem. Handlowej.
17,50—18,00 Repertuar teatrów i komunikaty

BINET - VALMER.

LOS.

Południe, władca lata, panowało nad rzeką. Była to rzeka niebylejaka — Tamiza. Wielkie, stare drzewo, pochylone nad nieruchomą niemal falą, nadawało wodzie barwę bladego szmaragdu i życie promieni, prześlizgujących się pomiędzy gałęzie. W grze światła, w cieniu drzew, przesuwały się wąskie, a jednak wygodne łodze, kierowane przez pięknych młodzieńców i młode dziewczęta o jasnych oczach, poruszające wiosłami ruchem zręcznym i wprawnym.

Cisza panowała nad tym krajobrazem angielskim. Rozmawiać głośno należy w Anglji do przekroczeń nie do darowania. Życie wydawało się zniencka zatrzymane. Pauza... krótka tylko przerwa...

Lady Emily szepnęła:

— Będzie nam tutaj dobrze, zdaje się:...

Towarzysz jej usłuchał, zatrzymując łódź, a potem potwierdził:

— Zdaje się, że będzie nam tutaj dobrze...

Postać jego przypominała młodego studenta z Oxfordu: długie nogi, szczupłe i muskularne ręce, zręczna szyja, mała głowa, twarz o profilu rzymskiego Cezara. Jednakże włosy jego, uczesane bardzo starannie, były bielsze od śniegu, z błękitnawym odcieniem, jaki niekiedy miewa śnieg. Uśmiech jego zachował pewną dziecięcość, aczkolwiek brakowało mu blasku ze względu na niemłode zęby.

— Będzie nam tutaj dobrze — rzekła raz jeszcze lady Emily — dotykając ręką mchu u stóp wielkiego drzewa.

Ręka ta kiedyś, a nawet dziś jeszcze słynęła z piękności we wszystkich pałacowych hotelach Europy, Ameryki i Azji, dla swej elegancji, wąskiego przegubu, rysunku i gatunku paznogci. Lady Emily Sherville, po wielu latach, spędzonych wspaniale, dnia tego odpoczywała na poduszkach łodzi swego przyjaciela, lorda Merchens, wynajętej na wycieczkę, zwyczajem studentów lub młodych urzędników w City, aby przypomnieć sobie eskapady młodości.

— A więc, Harley, przygotuj pan śniadanie.

Zdanie to zdradzało, że wśród swej awanturniczej egzystencji przyzwyczaiła się do cudzej obsługi, bowiem podczas wycieczek na Tamizię zazwyczaj kobiety zajmują się, przygotowaniem śniadania.

Była to najpiękniejsza kobieta, jaką wyobrazić sobie można, o postaci Diany łowczyni, lecz oczy jej miały słodycz gazeli. Lata niemal nie dotknęły tej cudnej postaci, tylko z obu stron ust dwie brzydkie fałdy znaczyły się w jasnej skórze.

Lady Emily posiadała dar przyjmowania pięknych póz, jak lord Merchens posiadał sztukę harmonijnych ruchów.

Był człowiekiem, który cieszył się największem powodzeniem wśród kobiet Europy, Ameryki i Azji.

Hiszpanki kochały don Juana Merchensa zaś kochały kobiety wszystkich narodowości, a gdy przypominał sobie ich oddanie, porównywał miłosne zapomnienie przedstawicielek różnych ras.

Na trawie rozłożono biały obrus, pod maszyną zapalił się płomień. Lady Emily po dziecięcemu klaskała w dłonie. Nie umiała nigdy zachować właściwej miary, posuwała się zawsze za daleko w uzewnętrznianiu swych uczuć. Stawała się dziewczynką, gdy wystarczało wydać się młodą kobietą o pewnej wstydliwości w okazywaniu swego zadowolenia. Lord Merchens zaś, jakkolwiek odgrywał jakby rolę narzeczonego, otaczającego hołdami swą bogdankę, okazał się godny swej reputacji: nie narażał się na śmieszność w tej komedji młodości.

— Jest pan istotnie jedynym człowiekiem na świecie — rzekła mu, zajadając brzoskwinię.

— Och! nie ja — rzekł w odpowiedzi — tylko pani.... Jest pani jedyną kobietą, której nie zdobyłem nigdy.

Wyciągnął się obok niej na poduszkach łodzi, jak jest w zwyczaju na Tamizie, w wąskich małych łodziach.

— I trudno w to uwierzyć — dodał sennym głosem, nie podkreślając żadnym gestem tych śmiałych słów.

— Trudno, coprawda, ale nie uda się to panu nigdy — — — nigdy...

— Czy sądzi pani, że jest rzeczą konieczną wypowiadać to tak dobitnie? — zauważył lord Merchens.

— Nie mówię bynajmniej dobitnie, mój drogi Harley, bo przyczyny tego są tak nieuchwytne, jak migotliwe blaski na wodzie.

— Wolę, by mi je pani określiła bez poezji... Lat temu dwadzieścia, przyszła pani do mnie....

— To prawda. Odwiedziłam pana w jego apartamentach w Savoy — Mansions. I dlaczego?

— Nie znam przyczyny, lecz pamiętam dobrze jej miłą wizytę.

— Poszłam do pana, ponieważ założyłam się....

— Naprawdę? — zapytał, tłumiąc ziewanie.

— Zakład był głupi. Był pan,...

— O! nie jestem już wcale tem, co pani wypowiedzieć zamierza — — —

— Dość, że zaprosił mnie pan, a wszystkie moje przyjaciółki twierdziły, że nie oprę się pańskiej sofie... Ale nie ziewaj pan, gdy opisuję panu swoje życie...

— Sofa moja nigdy nie była pani życiem, droga pani!

— Poszłam do pana, jak na wyzwanie. W owym czasie kochałam swego męża i chciałam kochać go jeszcze więcej po wizycie, która zakończyła się pańskiem niepowodzeniem. Byłam najuczciwszą kobietą wówczas, Harley!

— Każda kobieta była kiedyś uczciwa. No, i wygrała pani zakład?

— Nie próbował pan nawet objąć mnie... — Zaraz pani wytłumaczę....

— Ta godzina była największem upokorzeniem mego życia. Powinien pan był zaatakować mnie, by zmusić mnie do obrony — — —

— Właśnie pragnę wyjaśnić pani...

— Wzgardził pan mną. Gdy wróciłam do domu, stanęłam przed lustrem, zastanawiając się, dlaczego mężczyzna jakikolwiek mógł potraktować mnie tak, jak pan to zrobił.

— Chcę wytłumaczyć pani — — —

— Cicho! Nie mogłam znieść podobnego afrontu. Odtąd odwiedzałam innych mężczyzn, aby dowieść samej sobie, że nie jestem wygnanką miłości.... I ja, która zawsze byłam wierna przysiędze małżeńskiej, złamałam ją, aby przekonać siebie samą, że wartość moja przekraczała ocenę pańską.

— I dopomogło to pani do wspaniałej karjery — dokończył lord Merchens. — A teraz odpocznie pani trochę, a ja wytłumaczę jej — — — —

— Wszystko, co zaszło, było z winy pana. Gdy mąż mój zażądał rozwodu, opowiedziałam memu adwokatowi, jak postąpił pan ze mną. Nie chciał mi wierzyć. Przysięgam panu, że mówię prawdę....

— Jestem zrozpaczony. Powinienem był zaatakować panią...

— A ja zatopiłabym paznogcie jak szpony w pańskiej twarzy. Obroniłabym się przed panem.

— Nie należy tego twierdzić tak stanowczo.

— Wyszłabym od pana zwycięsko, z czego zostałabym dumna na całe życie. Pokonałabym swoje złe instynkty — — —

— Jestem naprawdę zrozpaczony. Ale teraz, niech wolno mi będzie powiedzieć pani, co stało się ze mną owego wieczora — —

— Stało się tylko to, że nie podobałam się panu. A teraz podobam mu się, ponieważ podobałam się tylu innym przed panem.

— Nie o to wcale chodzi, droga pani!

— Proszę się uspokoić! Ludzie patrzą na nas. Ciszej, proszę!

Uniosła się na łokciu i nachyliła się ku niemu:

— Nigdy! Słyszy pan: nigdy!

— Jestem naprawdę zrozpaczony. Są sprawy na świecie, które się nie udają. I jest rzeczą zupełnie daremną zgłębiać przyczyny tego niepowodzenia. Mimo to chciałbym pani wytłumaczyć....

— A więc słucham.

— Tego wieczora, gdy przyszła pani do Savoy - Mansions... Och! chodzi naprawdę o rzecz śmieszną. Ząb mądrość zmusił mnie do cnoty. Bolał mnie straszliwie. Zachowałem się po bohatersku, nie skrzywiłem się nawet, lecz częstując panią herbatą, myślałem o jednem tylko:

— Kiedyż nareszcie sobie pójdzie?

Tłum. L. M.

SPORT.

Ring, rękawice i gwizdek.

Półfinał „Pierwszego Kroku" pięściarzy.

Wczorajsze półfinały „Pierwszego Kroku" pięściarzy wypadły nadzwyczaj ciekawie, gdyż walki w poszczególnych kategorjach stały na odpowiednim poziomie. Pozatem prowadzone były w bardzo żywem tempie.

Niestety stwierdzić musimy, że zbyt dużą wagę przykłada się nadal sile ciosu, tak ze strony zawodników jak i ze strony sędziów, nie doceniając przytem prawie zupełnie strony technicznej.

Kilka wyników wczorajszych upoważnia nas do tego twierdzenia: poszkodowani zawodnicy byli lepsi w pierwszych dwóch starciach, a nadziewając się na jeden skuteczny cios w ostatniem starciu, przegrywali swe walki.

Że poglądy te są zupełnie mylne, wykazują nam niezbicie ostatnie niepowodzenia naszych czołowych pięściarzy, polujących przez trzy starcia na skuteczny cios, który taktycznie i technicznie wyrobiony zawodnik zawsze w porę zaszachuje, zbierając w międzyczasie punkty mniej skutecznemi, ale zato celnemi ciosami.

Twierdzenia te powinny wreszcie raz trafić do przekonania wychowawców narybku pięściarskiego, bowiem zagranica już dosyć dawno skończyła z tym wadliwym systemem stawiając na równi lekki cios punktowy z ciosem, który zwala przeciwnika chociażby do 9 na deski.

Wyniki wczorajszych spotkań przedstawiają się następująco: Mantaj (ŁKS) w wadze muszej przegrywa na punkty do Zasiny (Zjednoczone) aczkolwiek był technicznie i taktycznie lepszy, w wadze koguciej Śmigielski (IKP.) bije po bardzo ładnej walce Bartosika (ŁKS.) na punkty, w wadze piórkowej Walczak (ŁKS.) rozprawił się stosunkowo łatwo z Kaczmarkiem (Geyer), a Grabowski (ŁKS.) ulega Koskiemu (Geyer) na punkty. W wadze lekkiej Gawłowski (Union-Touring) prowadził przez pierwsze dwa starcia z Kubiakiem (Geyer), słabnie w ostatniem starciu i przegrywa niespodziewanie na punkty. Bardzo zażartą walkę zaprezentowali Pełzowski (ŁKS.) i Wegner (Union-Touring). Wegner dysponuje celniejszemi i skuteczniejszemi lewemi sierpami i zwycięża na punkty.

W wadze półśredniej Kindler (UT) bije Skoreczkę (Geyer) na punkty, a Zieliński (Geyer) wygrywa niespodzianie na punkty z Orłowskim (ŁKS.), aczkolwiek ŁKS-iak przeważał w drugiem starciu i pierwszej połowie trzeciego starcia. Pod koniec walki „nadziewa się" Orłowski na prawy sierp, jest zamroczony, wytrzymuje jednakowoż dzielnie do gongu.

W wadze półciężkiej Łysiak (IKP.) góruje fizycznie nad Perlińskim (Union-Touring), który zamiast punktować lewemi prostemi zdaje się na wymianę ciosów, w której Łysiak ma zdecydowaną przewagę i wygrywa zasłużenie na punkty.

Polscy pięściarze startują na mistrzostwach Europy.

Po wyjaśnieniach, otrzymanych z Budapesztu że tegoroczny turniej bokserski organizowany w stolicy Węgier o mistrzostwa indywidualne Europy, nie jest imprezą prywatnego menężera, Polski Zw. Bokserski zgłosił swój udział w mistrzostwach.

Skład naszej reprezentacji nie jest dotąd ustalony definitywnie.

Mistrzostwa Europy trwać będą od 10 do 15 kwietnia b. r. W trzy dni potem, również w Budapeszcie, odbędzie się międzypaństwowy mecz bokserski Polska—Węgry o puhar Europy Środkowej.

Ten sam reprezentacyjny zespół Polski walczyć będzie następnie 29 kwietnia w Poznaniu z reprezentacją Niemiec.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Rozpoczęto już przygotowania do wyjazdu, wyznaczając równocześnie skład drużyny reprezentacyjnej. „Ósemka" nasza wyglądać będzie, jak następuje: Rotholc (Jarząbek), Rogalski, Kajnar (Forlański), Sipiński, Sewerynlak, Majchrzycki, Antczak i Piłat. W wadze muszej i piórkowej rozegrane zostaną w najbliższym czasie mecze eliminacyjne.

Wycieczka sportowców na „Warszawie".

Mecze Polska — Danja, Polska — Szwecja.

Podpisana już została umowa pomiędzy Biurem Podróży Cooka a linją Gdynia — Ameryka o wynajem specjalnego statku, który towarzyszyć będzie polskiej reprezentacji piłkarskiej na tournee po północy. Wzorem zagranicy na mecze Polska—Danja i Polska—Szwecja uda się specjalna wycieczka sportowców, w czasie od 19—26 maja. Dokładny program wycieczki opracowany zostanie w najbliższych dniach. Polscy sportowcy pojadą statkiem „Warszawa", kursującym normalnie po linji Gdynia—Londyn.

Polki — Niemki.

Mecz kobiecy w Warszawie.

Polski Zw. L. Atletyczny otrzymał od Niemieckiej Federacji L. Atl. pisemne zawiadomienie, że Niemcy godzą się na polskie warunki, na jakich odbyć się ma międzypaństwowy mecz kobiecy Polska-Niemcy.

Mecz ten odbędzie się definitywnie 15 lipca w Warszawie, z programem następującym:

Biegi płaskie na 100 i 200 mtr. 80 m. z płotkami, sztafeta 60—75 — 100 i 200 mtr., skoki wdal i wzwyż. rzuty — dyskiem, oszczepem i kulą.

Punktacja: 5—3—2—1 w konkurencjach indywidualnych oraz 7 i 4 pkt. w sztafecie. W skład każdej drużyny wejdzie po 12 zawodniczek.

Rewanżowe spotkanie odbędzie się w Berlinie w roku 1935.

A W ŁODZI?

Austrjacki trener tennisowy dla Polaków.

Polski Związek Lawn-Tennisowy zaangażował na trenera objazdowego w Polsce znanego zawodowego tennisistę, Austrjaka Bolzano.

Bolzano trenować będzie: w Warszawie — w drugiej połowie kwietnia b. r., w Krakowie — przez cały maj a w Poznaniu — przez czerwiec.

TRENINGOWE SPOTKANIE

Reprezentacyjnych piłkarzy.

W dniu 5 kwietnia b. r. odbędzie się w Krakowie treningowe spotkanie naszych piłkarzy reprezentacyjnych, którzy walczyć będą jako teamy A i B.

NOWE ZWYCIĘSTWO RANA.

Pokonany Anderson.

W rewanżowem spotkaniu znany polski bokser zawodowy, Edward Ran, ponownie pokonał dobrego amerykańskiego boksera, Andersona, na punkty.

Mecz miał miejsce w El Paso i znacznie podniósł szanse Polaka w jego dalszej karjerze bokserskiej.

Sport w kilku słowach.

Znany pięściarz łódzki wagi ciężkiej Rosław, otrzymał zwolnienie z macierzystego klubu KPZjednoczone i wstąpił do stołecznej Warszawianki, w barwach której wystąpi już w niedzielę na mecz z Makabi. Przeciwnikiem Rosława będzie Neuding.

Finałowe walki „pierwszego wiosennego kroku bokserskiego" odbędą się w nadchodzącą niedzielę w sali Geyera przy ul. Piotkowskiej 295 o godz. 12-ej w poł. Odbędzie się 8 walk programowych i 2 nadprogramowe.

Po zakończeniu zimowego sezonu sportowego w Związku Strzeleckim, referat sportowy rozpoczął już wykonanie programu sportów letnich. Obecnie odbywają się we wszystkich ośrodkach eliminacje bokserskie, z których zwycięzcy spotkają się w mistrostwach Zw. Strzeleckiego 27 — 29 kwietnia w Brześciu. Projektowane jest następnie gremjalne odesłanie przez Związek Strzelecki Narodowego Biegu naprzełaj 3 maja w Warszawie. W lecie odbędą się mistrzostwa w grach sportowych, w dn. 15—22 lipca Narodowe Zawody Strzeleckie i Łucznicze w Warszawie. W dniach 6—8 sierpnia rozegrany zostanie tradycyjny marsz drużynowy szlakiem Kadrówki: Kraków—Kielce, w początkach sierpnia w Warszawie odbędą się igrzyska wodne Związku Strzeleckiego, obejmujące pływanie, kajaki i żeglarstwo. Na wrzesień przewidziane są w Przemyślu wielkie zawody lekkoatletyczne.

Zakończone zostały w Warszawie czterodniowe VII Centralne Kobiece Zawody Strzeleckie, zorganizowane przez Kobiecy Klub Strzelecki. Zawody te zgromadziły ponad sto zawodniczek z całego kraju. Wyniki zawodów były we wszystkich konkurencjach znacznie lepsze niż latach poprzednich. W strzelaniach o nagrodę im. Marszałka Piłsudskiego z broni długiej na 50 m. zespołowo zwyciężył Kobiecy Klub Strzelecki 1885 p. przed Rodziną Wojskową 1766 p. Indywidualnie: 1) Woźnikówna (Kob. Kl. Strz. Biała Podlaska) 482 p. przed Stępniewską (Rodzina Wojskowa) 378 p. W strzelaniu z pistoletów na 50 mtr. o nagrodę im. śp. Michaliny Mościckiej: 1) Kobiecy Klub Strzelecki 683 p. 2) Zw. Strzelecki 663 p. Indywidualnie wygrała Ziółkowska 214 p. Strzelanie z trzech podstaw na 50 m. o nagrodę Ministra Spraw Zagranicznych: 1) Kobiecy Klub Strzelecki 1189 p. 2) Rodzina Wojskowa 1105 p. Indywidualnie wygrała Woźniakówna (KKSBiała Podl.) 263 p. Strzelanie dla juniorek o nagrodę dyrektora PUWF pułk. Kilińskiego — PW Radom 1887 p. Strzelanie z karabinka krajowego 1) Kobiecy Klub Strzelecki — 941 p. 2) Związek Strzelecki 938 p. Możliwych 1000 pkt. Indywidualnie Swisłakówna (KKS 197 p. na 200 możliwych. Wieczorem odbyło się uroczyste rozdanie nagród w obecności Pani Prezydentowej Mościckiej.

— Kaliski Klub Sportowy zwrócił się z prośbą do ŁOZPN-u o przełożenie niedzielnego meczu KKS—ŁKSIb o mistrzostwo kl. A. na termin późniejszy. Prośba ta jednak została załatwiona odmownie.

— Lubelski Okręgowy Związek Piłkarski wydał już potwierdzenie dla gracza Świętosławskiego, który wstąpił do Unionu Touringu, tak, że najprawdopodobniej będzie on mógł wystąpić w niedziele w meczu o mistrz. przeciwko ŁTSG.

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA.

W nadchodzącą środę, dnia 28 marca r. b. od godziny 8 rano w lokalu wydziału wojskowo-policyjnego zarządu miasta Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej nr. 165, urzędować będzie ostatnia dla rocznika 1912 i starszych komisja poborowa dla P. K. U. Łódź—Miasto II.

Na komisję stawić się winni poborowi rocznika 1912 i starsi, którzy dotychczas nie stawili się przed komisją poborową i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkali na terenie 1, 4, 7, 10, 12, 13 i 14 komisarjatu P. P., oraz ci, którzy otrzymali imienne wezwania z łódzkiego starostwa grodzkiego.

„SZALEŃSTWO AMERYKAŃSKIE" w „Grand-kinie".

Film odznacza się dobrą konstrukcją scenarjusza i ciekawie postawionemi charakterami bohaterów. Mocny w konstrukcji i konsekwentny psychologicznie. Jest jednym z tych, których treść kryje w sobie dużo sensacyjnych niespodzianek.

Film jest doskonale zmontowany, pełen inwencji reżyserskiej, strona fotograficzna — nieskazitelna, a gra artystów na wysokim poziomie. Magja techniki operatorskiej, reżyserja i gra Waltera Hustona i Kay Johnson trzymają widza w ogromnem napięciu.

DZIEŃ 25 MARCA — ŚWIĘTEM KOBIET KATOLICKICH.

Na VI Kongresie Międzynarodowej Unji Katolickich Organizacyj Kobiecych odbytym w 1925 roku w Rzymie, ustanowiono dzień 25 marca — uroczystość Zwiastowania Najśw. Marji Panny — świętem patronki Katolickich Stowarzyszeń kobiecych na całym świecie, które za hasło swoich prac przyjęły słowa Matki Bożej, wypowiedziane do archanioła Gabrjela „Oto ja służebnica Pańska". Święto to obchodzone jest uroczyście przez Katolickie organizacje kobiet.

Katolicki Związek Polek Diecezji Łódzkiej, pragnąc uczcić dzień swej Patronki zorganizował w dniach od 22 do 25 marca b. r., dla łódzkich parafjalnych stowarzyszeń kobiecych, rekolekcje, które odbywają się codziennie o godzinie 6-ej wiecz. w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej przy ul. Łąkowej. Konferencje wygłaszać będzie Ks. Prałat Burakowski. W dniu 25 marca, jako w dniu orędowniczki organizacyj kobiecych w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej o godzinie 9-ej rano zostanie odprawiona uroczysta Msza św., w czasie której rekolektanki przystąpią do generalnej Komunji świętej.

O godzinie 5-ej popoł. tegoż dnia w Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej Nr. 111 odbędzie się uroczysta akademja, na program której złożą się: referat p. t. „Rola i zadania Polki—katoliczki w walce z nowoczesnem pogaństwem" przez Ks. Kanonika J. Gozdzika — Dziekana piotrkowskiego, oraz zostanie dane misterjum religijne, osnute na Ewangelji św. Mateusza „Zwiastowanie Najśw. Marji Panny" z żywemi obrazami. Całość obejmie śpiew i muzykę w układzie p. H. Stolarskiej. Akademja zakończona zostanie przemówieniem Ks. Dr. A. Kaczewiaka asystenta Katolickiego Związku Polek.

Dzień 25 marca b. roku będzie dniem Kobiety katolickiej!

WINSZUJEMY.

Jutro: Gabrjelowi.
Wschód słońca 5.34
Zachód — 17.51
Długość dnia 12.17
Przybyło dnia 4.33
Tydzień 12.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 23 marca. Loco 12,23; marzec 11,83; kwiecień 11,85; maj 11,90.

Liwerpool, 23 marca. Loco 6,43; marzec 6,12; kwiecień 6,11; maj 6,10.

Brema, 23 marca. Loco 13,75; maj 13,31; lipiec 13,48; październik 13,63.

Waluty, dewizy i akcje

ZMIENNA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój niejednolity.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 42,15; Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 52,35; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 113,50; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 60,50 Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 56,25; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 72,00; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 58,00; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zastawne T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 69,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 48,50; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 33: Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 61,50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 52,50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Częstochowy 33 r. 54.00.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 79,00; Lilpop 11,75; Starachowice 10,85.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 23 marca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych. Notowania bez zmiany. Ogólny obrót 2.486 tonn, w tem żyta 2,005 tonn. Usposobienie spokojne.

Poznań, 23 marca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto 14,75. 14,70. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 14,50—14,75; pszenica 17,25—17,50; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. z workiem 21,00—22,00; mąka żytnia razowa 0-95 proc. z workiem 17,00—18,00; mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 31,75—33,50.

Z ŻYCIA HARCERSKIEGO KL. SPORTOWEGO.

Harcerski Klub Sportowy w Łodzi urządza w niedzielę, dnia 25 marca b. r. (ul. Ewangelicka 9) koncert wokalno-muzyczny.

Początek o godz. 18-ej. Bilety w cenie: 1 zł. dla dorosłych i 50 gr. dla młodzieży do nabycia w sekretarjacie Klubu przy ul. Piotrkowskiej 180, codziennie od godz. 10-ej do 12-ej i od 18-ej do 20-ej. Całkowity dochód z imprezy przeznaczony jest na zorganizowanie świetlicy dla członków Klubu.

ZMIANY DUCHOWIEŃSTWA W ŁODZI.

„Wiadomości Diecezji Łódzkiej", oficjalny organ Kurji Biskupiej w Łodzi zamieścił w b. miesiącu zmiany duchowieństwa łódzkiego. Ks. Dr. L. Ziętek, O. Duchowny Wyższego Seminarjum Duchownego w Łodzi, zamianowanym został proboszczem parafji Szczawin. Ks. Tadeusz Graliński, wikarjusz parafji św. Antoniego w Łodzi — notarjuszem Sądu Bisk. w Łodzi. Ks. Mieczysław Gręda, wikarjusz parafji Łask, zamianowanym został do parafji św. Wojciecha w Łodzi, Ks. Józef Matusiak, wikarjusz parafji św. Wojciecha w Łodzi, przeniesiony został na stanowisko wikarjusza do Łasku, Ks. Władysław Mróz, wikarjusz parafji Marzenin, zamianowany został kapelanem W. P. w Łodzi.

Odjazd pociągów z Łodzi Fabrycznej

DO KOLUSZEK: 1.00; 5.20; 7.15; 8.05; (Widzew 10,25; 13,00; 14,20; 16,30; 17,40; 18,10, 20,55; 21,40.
DO WARSZAWY: 19,30.

ODJAZD Z ŁODZI KALISKIEJ.

DO KOLUSZEK: 8.03.
DO OSTROWA (Poznania): 6.15; 9,33; 12,42; 16,07; 19,35; 22,08.
DO KUTNA (Gdyni-Poznania): 1.30; 9,00; 12,57; 16,33; 21,25.
DO WARSZAWY: 2,15; (Łowicz) 7,28; 13,12; 16,13; 19,56.
DO ZDUŃSKIEJ-WOLI: 8,30; 14,10; 18.10; (Częstochowa).
DO LWOWA: 20,08.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Pan z towarzystwa.
Teatr Popularny — Virtuti Militari.
Teatr Rozmaitości — No, no, Nanette.
Adria — Szturmowa brygada.
Amor — I. Pielgrzymka do Ziemi Świętej. II Grób Chrystusa.
Capitol — Szalona noc w Zoo.
Casino — Życie prywatne Henryka VIII.
Corso — I Testament doktora Mabuze. II Pieśń nocy.
Czary — I. Halka. II. Flip i Flap w wojsku.
Grand-Kino — Szaleństwo amerykańskie.
Mimoza — Król Cyganów.
Muza — Cień szczęścia.
Metro — Szturmowa brygada.
Oświatowy — I. Żywot, Cuda i Męka Chrystusa. II. Quo Vadis.
Palace — Świat należy do ciebie.
Przedwiośnie — Licytacja miłości.
Rakieta — Morderca.
Roxy — Bunt Małygina.
Słońce — I. Pat i Patachon. II. Brawura.
Stylowy — W cieniu krzyża.
Sztuka — Ostatnia carowa.
Zachęta — I. Wielka grzesznica. II. Dixiana.

WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa obrazów p. n. Warszawski salon w Łodzi.
Al. Kościuszki 15 — Wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego.
Piotrkowska 97 — Wystawa obrazów art. mal. Mieczysława Siemińskiego.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa grzybowa, kartofle smażone z jajami, krokiety z kapustą.

Straszna choroba palaczy.

RAK PŁUC.

W ostatnich czasach statystyki wszystkich krajów, a przedewszystkiem Niemiec, notują stały wzrost liczby przypadków raka płuc. Prace, podjęte u nas, stwierdziły również, że liczba sekcyjnych wypadków raka płuc

stale wzrasta

i to zarówno bezwzględnie jak i w stosunku do ogółu przeprowadzonych sekcyj. Obliczenia procentowe wykazują ponadto, że rak płuc u mężczyzn zdarza się prawie pięć razy częściej, aniżeli u kobiet. To częstsze występowanie raka płuc u mężczyzn, zdaniem badaczy amerykańskich i niemieckich, należy przypisać drażniącemu działaniu dymu tytoniowego. Jak się zdaje, odgrywa tu rolę nietyle nikotyna, co inne składniki spalanego tytoniu.

Jak dawniej łowiono mężów...

Strach przed ożenkiem.

Warto przypomnieć, jakie to kłopoty miały! panny przed kilkudziesięciu laty, zanim udało im się przyciągnąć

oblubieńca do ołtarza.

Oto niejaka Julja Weetsler z Melbourne w Australji dowiedziała się, na kilka godzin przed ślubem, że jej narzeczony haniebnie czmychnął. Ale panna była z charakterem, więc zamiast poddać się rozpaczy, postanowiła narzeczonego odszukać — i znalazła go wkońcu w Ameryce, w małej miejscowości Allentown w Pensylwanji, gdzie zmusiła go do natychmiastowego poślubienia jej.

Inna znowu historja, przypominająca amerykańskie komedyjki kinowe miała miejsce we francuskiem mieście Issuden. Do merostwa zgłosiła się młoda para i gdy mer zwrócił się do pana młodego

ze zwykłem pytaniem,

czy chce obecną narzeczoną za żonę, ten ku bezgranicznemu zdumieniu obecnych odpowiedział, że nie ponieważ jego pierwsze małżeństwo odebrało mu raz na zawsze odwagę do powtórzenia tego kroku.

— Mój panie, — zawołał mer — należało sobie to wcześniej uświadomić, przed przyjściem tutaj. — Powinieneś pan przecież wiedzieć, co robisz!

— Nigdy nie jest zapóźno na naprawienie błędu — odpowiedział narzeczony po pewnem wahaniu — i szybko opuścił lokal. Cały orszak ślubny z panną młodą na czele puścił się za nim w pogoń po mieście, ku niebywałej uciesze mieszkańców. Po krótkiej, ale widocznie przekonywującej perswazji, narzeczeni wrócili do merostwa, gdzie przerwaną ceremonję

doprowadzono do końca.

Zupełnie podobna sytuacja miała miejsce w Manchester w Anglji, gdzie panu młodemu na progu kościoła zabrakło nagle odwagi i uciekł do pobliskiego szynku. Nie na wiele mu się to przydało, bo narzeczona wyciągnęła go stamtąd za kołnierz, i w kilka minut później

był już żonaty.

Jeszcze rozpaczliwsza była ucieczka od „przeznaczenia" pewnego kupca z Rouen we Francji. W ostatniej chwili pożałował swej decyzji ożenku, wyrwał się swej narzeczonej i... w nogi. Orszak ślubny z panną młodą puścili się w pogoń — i nagle znaleźli się nad Sekwaną. Pan młody, widząc że odwrót

ma odcięty,

rzucił się z determinacją do rzeki. Wszyscy zatrzymali się nad brzegiem zaskoczeni, ale panna młoda, doskonała pływaczka, bez chwili wahania wskoczyła za nim.

I tym razem narzeczony musiał skapitulować, bo gdy zaczął słabnąć, panna młoda schwyciła go za kołnierz i wyciągnęła na brzeg. Wkrótce ceremonja ślubna była dopełniona i młoda żonka mogła powiedzieć, że sobie męża dosłownie... złowiła.

Ślubne, czy nieślubne dziecko?

Drugi mąż żony Włocha.

Niezwykle skomplikowana pod względem prawniczym historja małżeńska zdarzyła się w Budapeszcie. W 1928 roku w gmachu poselstwa włoskiego odbył się uroczysty ślub jednego z arystokratów włoskich z piękną panią z towarzystwa węgierskiego. Małżeństwo układało się bardzo szczęśliwie. Po roku piękna pani

urodziła córeczkę.

Ta data stała się jednak przełomową w jej życiu, gdyż zakochała się ona w lekarzu, który asystował przy rozwiązaniu. Ponieważ lekarz odwzajemniał jej uczucia, oświadczyła wkrótce mężowi, że nie może żyć bez tego człowieka. Małżonkowie porozumieli się i

rozeszli się.

Lekarz i piękna pani postanowili się pobrać. Ale mąż odmówił zgody na rozwód i chciał zatrzymać przy sobie córeczkę. Dama zwróciła się o pomoc do znanego w Budapeszcie adwokata, specjalisty od spraw rozwodowych, ten po zbadaniu metryki ślubu orzekł, że ślub zawarty na terenie poselstwa włoskiego jest według węgierskiej ustawy małżeńskiej nieważny, gdyż akredytowany przy rządzie węgierskim dyplomata nie ma prawa zawierać związku małżeńskiego z Węgierką według ustaw swego kraju. Ministerstwo sprawiedliwości uznało

za słuszne te argumenty

i stwierdziło, że zainteresowani mogą się pobrać. W kilka dni później odbył się ślub zakochanej pary.

Teraz dopiero jednak sprawa skomplikowała się do reszty. Wypłynęła bowiem kwestja, czy córeczka arystokraty jest ślubnem, czy nieślubnem dzieckiem? Jeżeli małżeństwo jest nieważne, to tem samem zwrot w metryce „z prawego łoża" jest też nieważny.

Ale ojciec i matka dziecka zaprotestowali przeciw takiej interpretacji prawnej, wychodząc ze stanowiska, iż żyli ze sobą w dobrej wierze. Wreszcie adwokat arystokraty włoskiego, wszedłszy w porozumienie z adwokatem obecnej lekarzowej wykombinował kompromisową formułę wybrnięcia ze sytuacji. Zaproponował on, aby uznać pierwsze

małżeństwo za warunkowe,

a dziecko za legalne, ponieważ mąż, jako obywatel włoski uważał, że biorąc ślub w gmachu eksterytorjalnego poselstwa, nie wchodzi w kolizję z ustawą węgierską, tem bardziej, że oprócz ślubu cywilnego odbył się równocześnie katolicki ślub kościelny. Zdaje się, że ministerstwo sprawiedliwości pójdzie zainteresowanym na rękę.

Otyłość razi oczy.

Błędy gibkich kobiet.

Wystające łopatki, czy zaokrąglone kształty?

Do niedawna jeszcze ideałem każdej szanującej się niewiasty była wysmukła Miss Hollywood żywiąca się sałatką, blaskiem jupiterów i westchnieniami wielbicieli. Aby zbliżyć się do tego eterycznego ideału, wiele pań poddawało się rozmaitym udrękom, nieraz wręcz niesamowitym w swej wyrafinowanej pomysłowości, znosząc je z wytrwałością

godną lepszej sprawy.

Niejedna też przypłaciła zbytnią gorliwość zdrowiem, a nawet życiem.

Dziś największe zacietrzewienie już minęło. Moda się zmienia i do głosu dochodzi kobieta, nie otyła wprawdzie ale w każdym razie taka, której można bez trudu uwierzyć na słowo, że jest kobietą. Czas więc rozpatrzeć kwestję sylwetki kobiecej z punktu widzenia najmniej dotychczas uwzględnionego, mianowicie ze stanowiska zdrowego rozsądku.

Mówmy otwarcie. Zbytnia otyłość

razi zmysł estetyczny,

kobiety chude podobają się tylko mężczyznom pewnego typu, przeciętny zaś zdrowy mężczyzna czuje przeważnie pociąg do kobiet normalnych, o wyraźnych, w miarę zaokrąglonych kształtach, A przecież o sex appeal tu głównie chodzi.

— Przepraszam — oburzy się Czytelniczka — chodzi również o zdrowie!

— Tak to prawda; szkoda tylko, że się o tem w rzeczywistości rzadko pamięta. Otłuszczenie czyni człowieka ociężałym i upośledza funkcje życiowe ustroju. Dążenie do wysmukłej figury jest zatem z punktu widzenia lekarskiego celowe. Jednakowoż pewna ilość tłuszczu jest niezbędna nietylko dla zaokrąglenia kształtów, lecz jako zapas, który organizm zużytkowuje w miarę potrzeby.

Wszystko to razem zważywszy, musimy dojść do wniosku, że trzeba zapobiegać otłuszczeniu, a jednocześnie starać się o to, aby zbytnio nie schudnąć i — przy obecnej modzie dekoltów odwrotnych — nie narażać publiczności na przykry widok paciorkowatego szeregu

wyrostków kościstych kręgosłupa.

Słowem, zarówno ze względów estetycznych jak i zdrowotnych należy dbać o umiar w tym względzie.

Zresztą nie sama tylko podściółka tłuszczowa stanowi o kształtach ciała. Ogólny zarys postaci człowieka zależy od rozwoju mięśni; brak albo nadmiar tłuszczu powoduje zniekształcenia w krańcowych jedynie wypadkach. Wybierać sobie dowolnie kształtu kośćca, oczywiście nie możemy, możemy jednak wiele usterek poprawić, zapomocą odpowiednich ćwiczeń fizycznych; ćwiczenia fizyczne dają nam również potrzebny rozwój mięśni.

Z tego wynika, że każda pani, dbała o swoją sylwetkę, powinna

uprawiać gimnastykę i sport.

Jeżeli jest otyła — schudnie, jeśli jest chuda harmonijnie rozwinięta muskulatura zaokrągli niepotrzebne kanty i nada jej wdzięczny wygląd gibkiego efeba. Mowa tu rzecz prosta, o zdrowych, dla osób chorych ćwiczenia i sporty mogą bowiem stać się niebezpieczne. Dlatego też trzeba przed ich rozpoczęciem poradzić się lekarza. Zdarza się pozatem, że osoby otyłe przy ćwiczeniach nabierają ogromnego apetytu i wskutek tego nietylko nie chudną, lecz tyją jeszcze bardziej. W takich wypadkach ćwiczenia stają się bezcelowe.

Pozostaje tylko dieta.

Co do diety, to powinna ona być ściśle indywidualna, dostosowana do potrzeb i właściwości ustroju. Odpowiedni sposób odżywiania w każdym poszczególnym wypadku może wskazać tylko lekarz. Ogólnikowo da się jedynie powiedzieć że przy otyłości należy unikać jarzyn strączkowych (groch, fasola), ograniczyć spożycie tłuszczów oraz potraw mącznych i jadać więcej owoców: przy wychudzeniu — odwrotnie — tłuszcze i pokarmy mączne są

najbardziej wskazane.

Na zakończenie parę najczęściej popełnianych w pogoni za smukłą sylwetką błędów. A więc — notorycznem głupstwem jest głodzić się bez rzeczywistej potrzeby i w dodatku bez kontroli lekarskiej, jak to wiele pań robi: grozi to zawsze poważnemi następstwami dla zdrowia. Głupstwem jeszcze większem jest łączyć głodówkę z usilnemi

ćwiczeniami fizycznemi,

tego bowiem nawet konie nie znoszą. Wreszcie koroną wszelkich głupstw jest używanie rozmaitych reklamowych środków odtłuszczających: te z nich, które są nieszkodliwe, są nieskuteczne a skuteczne są zawsze szkodliwe.

U.

DOBROWOLNE TORTURY TANCEREK.

Mistinguette pod stopami atlety.

Współpracownik jednego z pism odwiedził jedną z wielkich paryskich szkół, gdzie tworzy się tak zwane akrobatyczne tańce, będące najefektowniejszemi i najbardziej działającemi na publiczność numerami paryskich music-halli.

Oto w wielkiej sali gimnastycznej, gdzie odbywa się przygotowanie „numeru" trenuje tancerka. Wieczorem przy dźwiękach muzyki, zalana morzem światła elektrycznego, starannie uszminkowana, będzie przyciągała ku sobie wszystkie spojrzenia i będzie się wydawała ładna. Ale w tej chwili przedstawi żałosny widok. Podobna jest do bezpłciowej istoty, wyginającej swe plecy na żelaznych prętach, cała mokra od potu, z przylepionym do ciała gimnastycznym trykotem, studjująca uważnie każdy swój muskuł, aby ten broń Boże nie wyszedł ze zwykłej „płaskiej" normy akrobatycznych tancerek.

— Ta bezpłciowa istota w momencie pracy — opowiada dziennikarz — jest podobna jak dwie krople wody do robotnicy, która ze skoncentrowanem ponurem spojrzeniem śledzi za pracą maszyny, za którą jest odpowiedzialna: „Maszyną" robotnicy w danym wypadku jest jej ciało, o płaskich kształtach i nogami, pokrytemi siniakami.

Zjawiają się jej partnerzy, prawdziwi kaci kobiety, trzech półobnażonych młodzieńców, którzy gruntownie omawiają geometryczną konstrukcję tańca i w myśli przeprowadzają parabolę, wedle której będzie „wzlatywało i padało" ciało ich dobrowolnej ofiary. W międzyczasie śledzi ona te przygotowania, jakie tylko zechce wymyśleć konstruktor tańca. Zaczyna się próba i trzech młodych siłaczy zaczyna przerzucać gibkie ciało swej partnerki.

Podczas tego wynajduje się najbardziej niebezpieczne sytuacje, najbardziej ryzykowne podrzuty, które na przedstawieniu zachwycają wszystkich „czystością roboty", ale na próbach często kończą się upadkiem tancerki. Na porządku dziennym bywa, że partnerzy nie na czas podchwycą tancerkę, lub też rzucą ją zadaleko i wówczas pada ona na podłogę, uderza o kamienną ścianę i wstaje, pocierając rozbite miejsce, aby kontynuować „zepsuty" numer i poddać się nowym torturom.

Takie dobrowolne tortury są nieuniknioną drogą do przygotowania każdego tańca akrobatycznego i niema takiej tancerki, która nie łamałaby sobie kości i nie nabijała całego ciała sińcami przy przygotowaniu każdego nowego tańca akrobatycznego.

Ten gorzki los kobiety przypada w udziale nawet takim znakomitościom, jak Mistinguette. Do swych tańców apaszowskich, podczas których partner ciska ją nielitościwie po całej scenie, Mistinguette przygotowuje się w pewnem znanem studjo paryskiem.

Kierownik oddziału gimnastycznego trener Ponce, ongiś bardzo znany szampion, poddaje Mistinguette wszelkim możliwym torturom treningowym, w liczbie których nieostatnie miejsce zajmuje „taniec na brzuchu" trenowanej.

Mistinguette w trykocie sportowym kładzie się na podłogę, a Ponce zaczyna skakać po jej brzuchu, przyczem wykonuje swe skoki metodyczne, nie szczędząc wnętrzności swej klientki.

Jeśli zwrócimy uwagę, że sam Ponce jest mężczyzną dość silnej budowy, to nie trudno nam będzie sobie wyobrazić prawdziwy obraz „przeżyć" leżącej pod jego nogami Mistinguette.

Ale sama Mistinguette uważa, że skoki Ponce'a bardzo przyczyniają się do gibkości jej ciała i że taki „masaż" jest najlepszym środkiem treningowym tancerki do tańców apaszowskich.

PODSŁUCHANE.

OCENA.

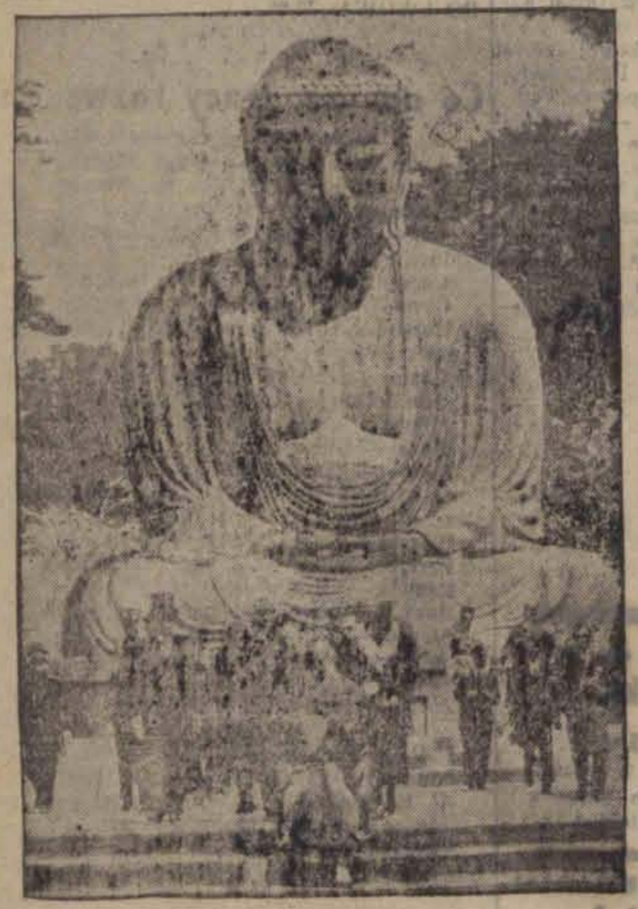
— Karolku, jak daleko jesteś ze swoją nauką?

— Wolno mi się już śmiać, kiedy młody terminator dostaje cięgi.

DOSŁOWNIE.

Piotrowa. Józek, wynieść tę ścierkę na podwórze i powieś na słońcu.

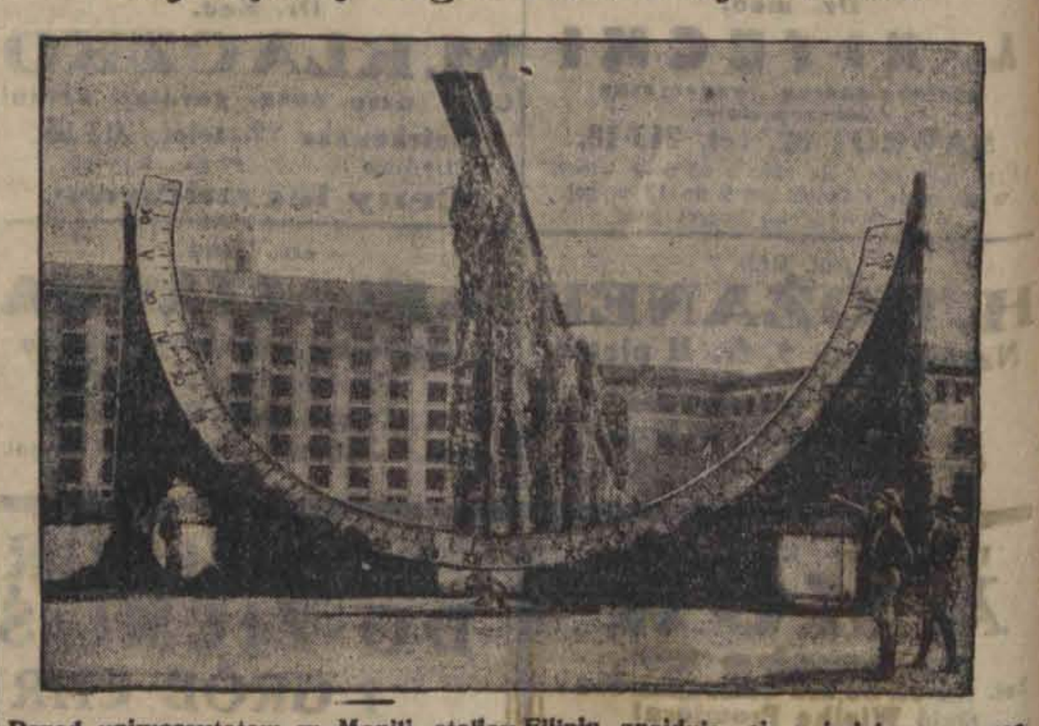
Józek (powraca po chwili ze ścierką w ręku). Niech ta matula sami wyńdą i powieszą, bo ja ta aż do słońca dostać nie mogę.



Cesarz Japonji u stóp Buddy.

Cesarz Japoński wraz z małżonką i świtą odwiedził olbrzymi posąg Buddy w Kamakura.

Największy zegar słoneczny świata.



Przed uniwersytetem w Manili, stolicy Filipin, znajduje się największy zegar słoneczny świata.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbite w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 196 (Zwizki dawniej Kanała 2).

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman [illegible]